Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 208. — ROK XLI.

ŚRODA
1 SIERPNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Granice Anglji „zaczynają się“ nad Renem.

Znamienne oświadczenie wiceprem. Baldwina.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Londyn, 31 lipca. Izba gmin odrzuciła w nocy znaczną większością wniesiony przez frakcję partji pracy wniosek o wyrażenie rządowi nagany „spowodu zbrojeń powietrznych, jako szkodliwych dla międzynarodowej akcji rozbrojenia i zawierających w sobie niebezpieczeństwo kosztownego wyścigu zbrojeń i przygotowań do wojny“. Stając w obronie polityki zbrojeniowej rządu Baldwin oświadczył, że porzucenie przez Niemcy konferencji rozbrojeniowej oraz inne wydarzenia a przedewszystkiem ostatnie, wstrząsające zajścia w Niemczech a wreszcie w Austrji wskazują, że ta część Europy jest najgroźniejsza dla pokoju. Panujący tam duch w żadnym wypadku nie sprzyja poczuciu bezpieczeństwa. Nie są również znane losy planu paktu wschodniego, który znalazł w parlamencie i rządzie angielskim tak żywe zainteresowanie, a który niewątpliwie wywrze wielki wpływ na dalsze losy konferencji rozbrojeniowej. Z chwilą, gdy Niemcy uznały się za uprawnione do podjęcia zbrojeń i skierowały swoje wysiłki na zbrojenia powietrzne, musiała Anglja uznać konieczność uzupełnienia swoich zbrojeń powietrznych, aby nie pozostać bez bronną. Anglja musi przeprowadzić swoje zbrojenia powietrzne także z tego względu, aby była w stanie kiedyś spełnić obowiązek wynikający z paktu lokarneńskiego. Trzeba też pamiętać, że z chwilą opanowania powietrza dokonała się zmiana pojęcia o granicach państwa. Dzisiejsza granica Anglji zaczyna się już nad Renem. Mowa Baldwina przyjęta została entuzjastycznemi oklaskami.

———000———

Mała Ententa nie dopuści do wznowienia monarchji Habsburgów.

STANOWISKO UZGODNIONE Z FRANCJA

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Paryż, 31 lipca. Nawiązując do pogłosek, iż niektóre sfery austrjackie poważnie zastanawiają się nad restauracją monarchji austrjackiej „Echo de Paris“ stwierdza, że między Francją a państwami Małej Ententy zawarte zostało porozumienie wykluczające przywrócenie w Austrji monarchji habsburskiej. Stanowiska tego Francja w żadnym wypadku nie może zmienić, jeżeli nie chce doprowadzić do zerwania przyjaźni z państwami Małej Ententy. — Dziennik stwierdza dalej, że nie ulega wątpliwości, iż na wszelkie zamiary przywrócenia w Austrji monarchji habsburskiej Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja odpowiedziałyby natychmiastowem zarządzeniem mobilizacji.

———00000000———

We Francji o nowym rządzie.

Paryż, 31 lipca. (Tel. wł.) Nowy rząd kanel. Schuschnigga przyjęła prasa francuska naogół sympatycznie, chociaż z artykułów pism przebijają pewne wątpliwości, czy pod względem polityki wewnętrznej rządy jego będą trwałe. — „Oeuvre“ pisze, że można tylko rządowi dra Schuschnigga życzyć, aby sprostał zadaniu, tem bardziej, że żadna z reprezentowanych w nim osobistości nie cieszy się ani wśród ludności kraju, ani zagranicą takiem poważaniem, jakiem cieszył się Dollfuss, mimo swojej słabości. Poza tem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rząd ten doszedł do skutku po dramatycznej walce między stronnictwem chrześcijańsko-społecznem a Heimwehrą. Słychać, że zwolennicy ks. Starhemberga mieli nawet postawić prezydentowi Miklasowi ultimatum. Nie wiadomo też — kończy dziennik — jak długo potrwa zawieszenie broni i dlatego nie można przewidzieć jak długo rząd obecny zdoła się utrzymać.

Francja godzi się na zbrojne pogotowie Włoch.

Rzym, 31 lipca. (Tel. wł.) Francuski charge d'affaires zakomunikował urzędowo podsekretarzowi stanu spraw zagranicznych Suvichowi stanowisko rządu francuskiego wobec ostatnich wypadków w Austrji. Stanowisko to da się ująć jak następuje: Francja, stojąc niezłomnie na gruncie deklaracji mocarstw z 17-go lutego z zadowoleniem powitała energiczne stanowisko Włoch, zajęte w związku z ostatniemi wydarzeniami w Austrji.

———0—0———

Prez. Hindenburg nagle zaniemógł.

(Tel. wł. „Głosu Narodu“).

Berlin, 31 lipca. Prezydent Rzeszy Hindenburg, który od dłuższego czasu przebywa w swej posiadłości w Neudeck — zasłabł dziś rano bardzo poważnie. Po niespokojnej nocy zaznaczyło się dziś rano znaczne pogorszenie. Istnieją obawy, że śmierć może nastąpić każdej chwili. Czuwający stale przy łożu chorego lekarze: prof. Sauerbruch, dr. Kraus, dr. Adam, i prof. Kaalfmann wydali dziś w południe następujący komunikat: Prezydent Rzeszy wziął dziś rano posiłek poza łożem, przyczem okazywał dla otoczenia pełne zainteresowanie. Po powrocie do łóżka nastąpił spokojny sen. Chory nie gorączkuje. Puls silny i cyfrowo wysoki.

Berlin, 31 lipca (Tel. wł.). Według komunikatu oficjalnego w stanie zdrowia prezydenta Hindenburga nie zaszła żadna zmiana. W południe chory przyjął małą ilość pokarmu.

Warszawa, 31. 7. (Telef.) Z Berlina donoszą: Wiadomości o stanie zdrowia Hindenburga brzmią uspokajająco. U łoża chorego przebywa prof. Sauerbruch z kilku lekarzami. W godzinach południowych ukazał się komunikat, podpisany przez czterech lekarzy, w którym stwierdzono, że Hindenburg wstał rano z łóżka celem spożycia posiłku przy dobrem samopoczuciu, poczem znowu powrócił do łóżka i zasnął. Temperatura niepodwyższona, tętno dobre.

Co się w tem kryje?

Berlin, 31 lipca. (Tel. wł.). W związku z chorobą prezydenta Hindenburga rozesłało niemieckie biuro informacyjne do wszystkich redakcyj polecenie, aby zaniechały wszelkich komentarzy dotyczących osoby i urzędu prezydenta Rzeszy a przedewszystkiem kwestji następstwa, umieszczając jedynie komunikaty pochodzące z niemieckiego biura informacyjnego.

———0—0———

BOJÓWKI HITLERA ZNOWU BĘDĄ CZYNNE

Berlin, 31 lipca (Tel. wł.) Szef sztabu S. A. Lutze wydał dziś ogłoszenie, że z dniem 1 sierpnia kończy się urlop S. A. i zaczyna się pełna służba. Odpadają zatem wszystkie ograniczenia wydane na czas urlopu.

Austrja stawia Papenowi warunki.

Wiedeń, 31 lipca. (Tel. wł.) Jak z kół poinformowanych donoszą, agreement dla v. Papena na stanowisko posła nadzwyczajnego w Wiedniu będzie przez rząd austrjacki udzielone jeszcze w bieżącym tygodniu. Jak słychać rząd austrjacki ma postawić jednak pewne warunki natury politycznej.

OTO RZECZYWISTOŚĆ AUSTRJACKA.

Wiedeń 31 lipca (PAT). „Reichspost“ donosi, że ze 130 urzędników urzędu kanclerskiego, aresztowanych przez spiskowców w dniu 25 lipca, około 20 podniosło ręce z okrzykiem „heil Hitler!“, kiedy przywódca spisku doniósł im, że Rintelen objął rządy i że za pół godziny zjawi się w urzędzie kanclerskim. Dziennik przytaczając to doniesienie domaga się ogłoszenia listy owych urzędników.

———000———

Mordercy kanclerza Austrji skazani na śmierć.

Wiedeń, 31 lipca. (Tel. wł.) Przed nadzwyczajnym trybunałem wojennym w procesie o zamordowanie kanclerza dra Dollfussa zapadł dziś o godz. 13.45 wyrok na mocy którego obaj oskarżeni skazani zostali na karę śmierci — Otto Planetta za zamordowanie kanclerza Dollfussa, Franciszek Holzweber za zdradę stanu. Wedle procedury o ile prezydent związkowy nie skorzysta z prawa łaski, wyrok ma być wykonany w ciągu 3 godzin. Proces przeciw dalszym oskarżonym rozpocznie się w najbliższych dniach. Planetta i Holzweber skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.

Wiedeń, 31 lipca. (Tel. wł.) Według doniesień ze strony urzędowej, kierownictwo frontu ojczyźnianego powierzone będzie wicekancl. ks. Starhembergowi przez co Heimwehra dozna nadzwyczajnego wzmocnienia.

Wykonanie wyroku.

Wiedeń, 31 lipca. (Tel. wł.). Wobec odrzucenia przez prezydenta związkowego prośby obrońców o ułaskawienie obu skazanych, wyrok został wykonany. Na dziedzińcu więzienia ustawiono dwie szubienice już w południe. Pierwszy stracony został Holzweber a następnie Planetta. Wyrok wykonano o godzinie 17.

———00———

Premjer Kozłowski o położeniu.

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE BĘDZIE PRZEZ RADJO.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 31. 7. Jutrzejsze ekspose premjera Kozłowskiego, które wygłoszone będzie o godz. 10.30 na zebraniu Kl. B. B. ma być transmitowane przez radjo. P. premjer wyjedzie w połowie sierpnia na kilkunastodniowy urlop wypoczynkowy.

Lotnicy sowieccy w Deblinie.

Warszawa, 31 lipca. (PAT). Dziś rano lotnicy sowieccy wystartowali do Dęblina, gdzie zwiedzą Centrum wyszkolenia lotniczego. Powrót lotników do Warszawy nastąpi dziś o godzinie 16-tej.

Moskwa, 31 lipca (PAT). „Prawda“ zamieszcza na naczelnem miejscu obszerne sprawozdanie z pobytu lotników sowieckich w Warszawie oraz cytuje w całości artykuł „Gazety Polskiej“ p. t. „Wojna Pokój“, streszczając artykuł „Polski Zbrojnej“ o lotnictwie sowieckiem.

Drakoński wyrok za rzekomy sabotaż.

Moskwa, 31 lipca. (Tel. wł.) W procesie przeciw inżynierom niemieckim sowieckiej fabryki maszyn w Świerdłowsku oskarżonym o szereg aktów sabotażu zapadł dziś wyrok, na mocy którego 4 inżynierów niemieckich i pewien majster Rosjanin skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

———00———

Warszawa, 31. 7. (Telef.) Dotychczasowy dyrektor B. G. K. we Lwowie p. Chechliński opuszcza swe stanowisko dotychczasowe i obejmuje kierownictwo oddziału stołecznego B. G. K. Następca na jego miejsce we Lwowie jeszcze nie został wyznaczony.

Warszawa, 31. 7. (Telef.) Ministerstwo Poczt umieściło w liście czasopism zakazanych ukraińskie wydawnictwo wojskowe pod nazwą „Wijskowe Znamia“, ukazujące się w Paryżu.

Warszawa, 31. 7. (Telef.) Wobec ukończenia dochodzeń w głośnej aferze fałszowania świadectw przemysłowych, o której pisano przed paru miesiącami, władze prokuratorskie zgodziły się zwolnić z aresztów 9 kupców. Na Pawiaku został jeszcze b. deklarant celny Fijałkowski, najbardziej obciążony w tej aferze.

Warszawa, 31. 7. (Telef.) W „Dzienniku Ustaw“ z dn. 31 bm. ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o wypuszczenie monet srebrnych 5 i 10 zł. z podobizną marsz. Piłsudskiego.

———:000:———

Oszustwo „wycieczkowe“ w Niemczech.

Berlin, 31 lipca. (Tel. wł.) Policja kryminalna aresztowała dwóch młodych a już niezwykle pomysłowych oszustów, którzy założyli fikcyjne biuro podróży i pod pozorem organizowania podróży rozrywkowych do krajów nadbałtyckich i skandynawskich naciągali publiczność. Aresztowani zostali 24-letni Hans Kaessingk i 21-letni August Alberts, którzy najpierw w Szczecinie a później w Berlinie przez dłuższy czas uprawiali oszukańczy proceder. W miejscowych lokalach i kawiarniach wywieszali swoje afisze z programem rzekomych podróży i prosili właścicieli lokali, aby odsyłali do nich zainteresowanych. Niezwykle niskie ceny podróży zachęcały wielu, to też pomysłowi oszuści mieli licznych klientów, od których ze względów ostrożności pobierali niskie zaliczki od 5 do 15 marek. Gdy nadszedł termin odjazdu wycieczki oszuści stawili się na oznaczonem miejscu, pobrali od klientów resztę należytości, poczem z odpowiednio przygotowanemi biletami podróży wsadzili gości do zamówionych autobusów i odwieźli do Szczecina, gdzie mieli rozpocząć podróż morską. Tam dopiero publiczność dowiedziała się, że bilety podróży są fałszywe i że padła ofiarą pomysłowych oszustów. Podjęty przez policję pościg doprowadził do ujęcia młodych przestępców.

Dobroczynnością nie załatwimy klęski powodzi.

Konieczność bezzwłocznej wielkiej akcji państwowej przy wykluczeniu bezdusznej biurokracji.

Państwo i naród na front klęski.

Poniżej zamieszczamy uwagi sprawozdawcy redakcji „Głosu Narodu", a naocznego świadka powodzi w pow. Mieleckim, gdzie przebył 8 dni, zaznajamiając się szczegółowo niemal z całym obszarem klęski. Ze względu na materjał cyfrowy uwagi te posiadają wyjątkowe znaczenie.

I.

Piszę o rzeczach tych tylko, które naocznie stwierdziłem w pow. Mieleckim.

Otóż klęska tegorocznej powodzi w obszarze **Wisły, Wisłoki i Brnia** (Nowego) rozmiarami swemi przewyższyła wszystko, do czego w tych okolicach z ojca, praojca jesteśmy **przyzwyczajeni.** Przybór wody na naszych rzekach jest bowiem tutaj zjawiskiem stałem, powtarzającem się niemal bez wyjątku 3 razy w roku, a to na wiosnę w groźnem połączeniu z zatorami lodowymi, w lecie (około św. Jakóba) i w jesieni, jeżeli jest słotną. Takiej wody jak obecnie na św. Jakóba 1934 nie było jednak tutaj za pamięci ludzkiej, a ponadto dostaliśmy ją nie z trzech stron — jak zwyczajnie — t. j. z Wisły, Wisłoki i Brnia, ale — co stanowi istotę klęski —

także od strony lądu zabezpieczonego wałami ochronnemi

co było straszliwem zaskoczeniem i stanowi **ostateczną ruinę naszego gospodarstwa.**

Ponurych scen grozy, rozdzierających krzyków rozpaczy i całkowitej bezsilności człowieka, oddanego na pastwę straszliwego żywiołu, nie będę oczywiście przedstawiać, bo to się na nic nie zda.

Obecnie wody już opadły lub opadają i z odmętu wyłania się północno-zachodnia część powiatu, nawiedzona klęską całkowitą t. j. zniszczeniem,

która obaliło wszelkie podstawy gospodarcze

jednego z najbogatszych powiatów nadwiślańskich, co należy wziąć **dosłownie,** a czego dowodzą następujące zresztą ułamkowe cyfry, które podaję wedle mej najlepszej wiedzy.

Powiat **Mielec,** położony u spływu **Wisłoki do Wisły,** a przecięty ponadto wodami **Brnia Starego** (uchodzi do Wisły pod Otałężą) i **Brnia Nowego** (wpływa do Wisłoki pod Gawłuszowicami) jest całkowicie nizinny, z kilku nieznacznemi wzniesieniami, pochodzenia morenowego. W dniach 18—29 te wzniesienia w liczbie około 8 stanowiły obok wałów Wisły jedyne wyspy ratunku, przy zatłoczeniu np. takiem, że w **Borowej** na przestrzeni około 5000 m. kw. zgromadziło się — wedle relacji miejscowego ks. Proboszcza — około 2.800 ludzi i przeszło 500 sztuk bydła, a w **Sadkowej Górce** na skrawku **2000 mt. kw.** — około 700 ludzi i około 450 sztuk bydła. Pod **Lisówkiem, Otałężą, Surową** stosunek był również taki sam. Dzięki — coprawda znacznie spóźnionej ale bohaterskiej pomocy oddziału saperów z Puław i 2 statków żeglugi państw. (Dunajec i Tyniec) zdołano w ciągu 3 dni ludność obszaru tego wraz z bydłem **przewieźć w bezpieczne miejsce** (przeważnie do okolicy miasteczka Połaniec w województwie Kieleckim) pozostawiając na miejscu tylko zasadniczo pewną ilość **mężczyzn,** na straży resztek mienia. Szerzy się bowiem złodziejstwo. Zorganizowano też **doraźne dożywianie powodzian,** co idzie dosyć sprawnie, ale oczywiście **dalekie jest od zaspokojenia właściwych potrzeb.** Duszą tej akcji jest miejscowy starosta p. **Schlichting** i dziekan w Gawłuszowicach **ks. Drożdż,** obaj niezmordowani, działający z poświęceniem ale i rozwagą, nieocenieni.

Ale co mówią cyfry i co będzie dalej? Powiat Mielec ma okrągło 900 km. kw. obszaru, a z tego około 60 proc. gruntów uprawnych najwyższej klasy. Z obszaru tego liczącego 97 gmin i 160 przysiółków, a 78 tysięcy mieszkańców, 18 parafij, 14900 domów — skromnie szacując — **całkowitemu zalewowi,** a więc

zniszczeniu 100 proc. uległa conajmniej czwarta część

co wraz z gminami **częściowo** zniszczonemi stanowi obszar **około 30.000 hektarów gleby najurodzajniejszej** i zapowiadającej w tym roku wyjątkowo korzystny zbiór.

Przyjmując wartość zbioru tegorocznego na **1** ha minimalnie za 500 zł. (szacunek bardzo niski) w samych tylko zbiorach

straty pow. Mieleckiego przekraczają 15 miljonów zł.

do czego doliczyć należy straty w **inwentarzu żywym i martwym,** zniszczonych budynkach publicznych i prywatnych, drogach, mostach i td. — co do czego, nie posiadam jednak żadnych ścisłych danych, a co ustalić można tylko po żmudnych badaniach urzędowych.

Z cyfr powyższych wynika, że wprawdzie zniszczenie w pow. Mieleckim jest mniejsze niż np. w pow. **Tarnowskim,** gdzie rzekomo uległo ruinie około 70.000 ha roli (a więc przeszło dwa razy więcej), atoli jasnem jest i **zrozumieć to musi społeczeństwo nasze jak również odnośne** czynniki władzy, że

ZGUBNYCH SKUTKÓW POWODZI TEGOROCZNEJ W WOJEW. KRAKOWSKIEM NIE ZAŁAGODZIMY DROGĄ DOBROCZYNNOŚCI PRYWATNEJ, A JEDYNIE PRZEZ WIELKĄ I CELOWĄ AKCJĘ PAŃSTWOWĄ, KTÓRA PONADTO MUSI DZIAŁAĆ BEZZWŁOCZNIE.

Żadne półśrodki, żadne chociażby najsympatyczniejsze i wzruszające **paliatywy klęski nie usuną.** Oczywiście dary te moralnie i materjalnie są w tem strasznem położeniu powodzian **dobrodziejstwem i ulgą prawdziwą,** ale ponieważ rok ma 365 dni, a w samym tylko pow. Mieleckim bez **domu** (na razie) i **chleba** (na cały rok) znalazło się około 20 tysięcy ludzi, a podobny lub gorszy stan jest w pow. Tarnowskim, Tarnobrzeskim, Sandomierskim, części Stopnickiego, Ropczyckiego i niemal całem Podkarpaciu, (gdzie klęska ma jednak inny charakter) więc jest rzeczą oczywistą, że **tej sprawy nie załatwi żaden nawet najgorętszy frazes.** Zwłaszcza, że ta **ofiarność prywatna ma swoje naturalne granice,** zainteresowanie (rzecz ludzka) ustanie, a w 2—3 tygodniach sprawa zacznie opinję ogółu wogóle **nudzić,** zejdzie z naczelnych szpalt dzienników do notatek kronikarskich, a może i co gorszego.

Stan faktyczny — który w dalszym ciągu pozwolę sobie wyjaśnić cyfrowo — jest taki, że klęska wylewu tegorocznego w Małopolsce jest **klęską całego państwa** i zaciąży na całym toku naszych spraw publicznych.

Im wcześniej to zrozumiemy, tem łatwiej skutki nieszczęścia usuniemy.

Fryderyk Dąbrowski
Gliny Małe, pow. Mielec.

—— 000°000 ——

Orędzie ks. Biskupa tarnowskiego

o pomoc dla powodzian

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". (Mt. 5, 7).

Ukochani Moi!

Bardzo ciężko doświadczył nas Pan Bóg.

Klęska powodzi, jakiej nawet najstarsi nie pamiętają, nawiedziła nas. Rozszalałym pędem płynęły wezbrane rzeki i potoki, zalały, jak potop — **trzy czwarte Diecezji tarnowskiej,** niszcząc po drodze wszystko.

Obraz grozy i zniszczenia. Mnóstwo domów ze szczętem zniesionych wraz z fundamentami, większość zalanych, podmulonych, zamokłych, z rozwalonemi kuchniami i piecami, **nie nadaje się wprost na mieszkanie.** Ogrody, sady pola przywalone nasypem mułu i kamieni, mosty pozrywane, szyny kolejowe wiszą w powietrzu, zboże w snopach porwane i uniesione. Bydło i dobytek w znacznej części stały się pastwą straszliwego buntu rozhukanych wód. A tragedja tem większa, że szalejący żywioł, nagłym swym zalewem, waląc nagromadzonemi belkami i głazami, pochłonął w swych odmętach też **wiele ofiar z życia ludzkiego.** I byłoby tych ofiar niepomiernie więcej, gdyby nie dzielna i bohaterska pomoc naszego drogiego wojska, saperów, policji, straży ogniowej, skautów i wielu, wielu, z nadludzkim wysiłkiem ratujących, ochotników. Jak dzielni żołnierze, mimo chłodu i głodu, trwali dzień i noc na swych posterunkach z narażeniem życia własnego! A byli i tacy bohaterzy, którzy ratując innych życie i mienie, sami tonąc, złożyli swe życie w ofierze. O, błogosławiona to śmierć! Jeżeli kubek wody podany spragnionemu nie będzie bez nagrody, to za taką bezgraniczną ofiarę po bożemu nagrodzi im Bóg. Cześć ich św. pamięci!

Jako Pasterz tej, tak wielkiem nieszczęściem nawiedzonej Diecezji, składam z głębi serca gorącą podziękę za ratunek, doraźną pomoc i współczucie Komitetom powiatowym i lokalnym, Drogiemu Duchowieństwu, Panom Starostom, Władzom wojskowym i kolejowym, Lotnikom, Prasie i Radju Polskiemu i wszystkim tym, którzy datkiem czy dobrem słowem osładzali nędzę nie do opisania, łagodzili ból i otarli niejedną łzę.

Gdy spojrzę dziś na moją biedną Diecezję, to widzę w niej prawdziwy **padół płaczu i dolinę łez.** Ludzie, niedawno zamożni, stali się dziś nędzarzami i żebrakami. Ani domu, ani chleba, ani ubrania, ani zaopatrzenia na zimę, ani paszy dla bydła, ani zboża na zasiew. Widziałem, jak osłupiałemi z przerażenia i bólu oczyma patrzyli na fale, które pokrywały chałupinę i resztki dobytku. Płakać już nie mogli. A jak mocno byli przywiązani do tego mienia swego, to świadczą fakty, że przemocą trzeba było ich usuwać z już całej niemal zatopionej chaty. Trzy godziny stał pewien gospodarz w wodzie po szyję i trzymał głowę krowiny, by nie utonęła. Przyszła pomoc. Trzeba było siłą go oderwać i wynieść z chaty. A jak był szczęśliwy, gdy żołnierze na pontonach uratowali tę jedyną jego żywicielkę. Trzeba było to widzieć i słyszeć te jęki żałosne kobiet i dzieci i ryk bydła, by mieć pojęcie o katastrofie. Grozi **nędza, głód i zaraźliwe choroby.** Gdyby nie wiara, rozpacz by nas ogarnęła.

O Biedacy moi, ja, Wasz Pasterz, wraz z Wami boleję i żywo współczuję i błagam Boga i Matuchnę Bożą zaklinam o zmiłowanie nad nami.

Nie rozpaczajcie! Tego nam wierzącym nie wolno. Bóg zawsze jest Ojcem, czy błogosławi, czy karze. Niezbadane Jego plany i wyroki. On, który ma piecze o ptaszkach i lilje zdobi i o Was nie zapomni. Im nędza dotkliwsza, tem pomoc Boża bliższa. — On zasmucił, ale i On pocieszy. Zobaczycie. Ojciec nie zniesie płaczu Swych dzieci. Karze, ale nie dla płaczu, jeno dla poprawy. Snać, Ukochani moi, zalew naszych grzechów wyprzedził zalew wód. Wglądnijmy w głąb naszych dusz, wołajmy. „Przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy" — a skruchą da się przejednać Bóg.

Nie płaczcie, Biedacy moi, — oto widzicie, już Bóg zesłał dobre serca, które o Was pamiętają i nie opuszczą Was. Zawiązał się Komitet pomocy w całem Państwie, są Komitety powiatowe i lokalne. Arcypasterze całej Polski z J. Em. Prymasem na czele, wydali odezwę w sprawie niesienia doraźnej pomocy dla powodzian. A ja, zbolały Pasterz Diecezji zwracam się do tych, których oszczędziła ręka Pańska, którzy nie wiedzą, co to znaczy być głodnym i bezdomnym. Serce mi omal nie pękło, gdy odbierałem z zagrożonych parafij krótkie a bardzo wymowne telefoniczne wołania: **„Jesteśmy odcięci! wody i chleba!"** Chleba i wody wołają — mój Boże — a jak im dowieźć? Chleba i wody, ubrania i obuwia, wołają ze wszech stron.

Przeto wyciągam ręce do Was, którzy jeszcze coś posiadacie, wyciągam rękę w imieniu setek tysięcy tych głodnych i bosych i wołam: Chleba, ubrania, obuwia, grosza. Wołam, błagam i zaklinam. Usłyszcie mój głos i ratujcie moich Biedaków. Ale zaraz! bo zginą, bo choroby z przeziebienia i zepsutej wody już się szerzą. Dzielcie się z biedniejszymi ostatnim kawałkiem chleba, przyjmijcie ich pod dach, dajcie im jeść, a bydłu paszy. — **Ratujcie przedewszystkiem dziatki.** Matko, nie wiesz, czy może Twe dziecię nie znajdzie się w podobnej potrzebie. Gdy dasz dziecięciu obcemu, Bóg natchnie litościwe serce, które poratuje i Twoje dziecko.

Dziś nie czas na zabawy, uczty i zbytki. Bracia giną, dzieci płaczą, głód skręca wnętrzności, a ból serce ściska. Odmów sobie wygód i przyjemności, oszczędź niepotrzebnych wydatków na stroje i zabawy, a zbierz grosz ofiarny. Każdy niech pospieszy z tem, na co go stać, choćby to był grosz wdowi. Wszyscy bez wyjątku, stańcie do krucjaty miłosierdzia. Tu przepiękne i bogate pole do działania „Caritas" w Akcji Katolickiej, dla Sióstr parafjalnych. Werbować i zmobilizować armję miłosierdzia. Niech każdy katolik okaże czynem, że jest uczniem Chrystusowym z życia, a nie z metryki. Niechaj dowiedzie, że rozumie słowa Pawłowe: „Wy jesteście ciałem Chrystusowem, — a jeśli cierpi co jeden członek, społem cierpią wszystkie członki" (1 do Kor. 12, 26, 27). Niech dowiedzie, że jest dziedzicem tych, którzy „przebywali społem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali nawet i dobra, a oddzielali wszystkich, ile kto potrzebował, nikt też z nich niczego, co posiadał, nie nazywał swojem, ale wszystko było im spólne. **Nie było między nimi żadnego nędzarza,** gdyż którzykolwiek mieli role albo domy, sprzedawszy, przynosili zapłatę za ono, co sprzedawali i rozdawali każdemu, ile komu było potrzeba". (Dzieje Ap. 4, 32—36).

Znam Wasze dobre i litościwe serca i wiem, że się nie zawiodę i że pospieszycie z pomocą. **Dnia 5 sierpnia zbierzecie składkę w kościołach i przyślecie, jako jubileuszową jałmużnę, przez kapłanów do Kurji Biskupiej.** Nadto popierajcie Akcję Komitetów Pomocy.

Wasi Duszpasterze odprawią w niedzielę albo po sumie, albo po nieszporach, błagalne suplikacje, a w dniu wolnym żałobne nabożeństwo za ofiary powodzi.

A więc wszyscy do Akcji „Caritas", do czynnego miłosierdzia — pomni słów Bożych: „Sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czynił" (Jak. 2, 13) i „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". (Mat. 5, 7).

Niech Was wszystkich błogosławi Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty!

W Tarnowie w dniu św. Wincentego a Paulo, 19 lipca 1934 r.

† FRANCISZEK LISOWSKI
Biskup Tarnowski.

Jak donoszą z Tarnowa, ksiądz biskup Franciszek Lisowski prawie codziennie zwiedza najbardziej zniszczone gminy swej diecezji niosąc słowa pociechy i otuchy oraz rozwożąc chleb i cukier. We wszystkich komitetach dla powodzian, tak powiatowych, jak i lokalnych, bierze duchowieństwo diecezjalne bardzo żywy udział.

—— 000°000 ——

Z Krynicy.

Jak się dowiadujemy z Krynicy **odchodzą dziennie trzy pociągi do Krakowa,** a mianowicie o 6, 11,10 i 15,35 **przez Nowy Sącz, Chabówkę i Limanową** z przesiadaniem w Nowym Sączu. Obecnie już nie jedzie się — jak dotychczas autobusem do Limanowej, lecz **przesiada się tylko w Nowym Sączu.** Pozatem komunikacja jest prawie normalna. Poczta, telegraf i telefon funkcjonują jak zwykle. W związku ze znormalizowaniem komunikacji kolejowej w ostatnich dniach daje się zauważyć **znaczny napływ przyjezdnych,** którzy nie liczą się już z uciążliwościami podróży.

W miesiącu **sierpniu bawić będzie w Krynicy lwowski teatr miejski** pod dyrekcją p. Horzycy, który w Teatrze Zdrojowym wystawi kilka sztuk, m. in.: „Rodzinę", „Ivara Kreugera", „Moja siostra i ja", „Królowa Przedmieścia" i inne.

Żydowska kolumna ratownicza

Kraków, 31 lipca. W dniu 30 bm. o godz. 16.30 wyruszyła **kolumna sanitarno ratownicza,** zorganizowana przez krakowski oddział **Związku Żydów, Uczestników Walk o Niepodległość Polski** pod egidą P. C. K. w najbardziej zagrożony odcinek powodziowy: **do Szczucina.** Kolumna składa się z 4 wozów samochodowych, na które załadowano materjał sanitarny, odzieżowy i żywność. Dla niesienia akcji ratowniczej wyjechało trzech lekarzy z drem M. Epsteinem na czele, 2 medycy, 5 pielęgniarek i 2 sanitarjuszy. Wyjeżdżających pożegnał imieniem zarządu okręgu wiceprezes dr. J. Auber, poczem wygłosił krótkie przemówienie wiceprezydent miasta dr. St. Klimecki imieniem wojewódzkiego komitetu wykonawczego niesienia pomocy powodzianom oraz w imieniu Federacji P. Z. O. O. Prezes Klimecki podkreślił znaczenie wyczynu związku byłych wojskowych, który będzie świetnym **przykładem ofiarności związku w służbie dla dobra publicznego.** W pożegnaniu wziął udział pełny zarząd okręgu z prezesem dyr. L. J. Spirą na czele.

Podziękowanie dla p. Mussoliniego.

Rzym. (PAT). Premjer Mussolini przyjął ambasadora **Wysockiego** który w imieniu rządu polskiego oraz komitetu pomocy dla powodzian **podziękował mu za hojny dar, złożony na rzecz pomocy dla ofiar powodzi w Polsce.**

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Dlaczego Niemcy nie chcą paktu wschodn.?

Gdy rozważa się obecną sytuację międzynarodową, której główne zagadnienie koncentruje się teraz obok paktu wschodniego, narzuca się nieodparcie przedewszystkiem jedna myśl: Niemcy są przeciwne stabilizacji stosunków w Europie wschodniej i wszystko czynią, żeby je uniemożliwić. Na wszelkie propozycje i projekty w tej sprawie odpowiadają albo odmownie, albo w drodze cichego sabotażu starają się utrącić inicjatywę francuską, zmierzającą do zapewnienia pokoju w tej części Europy przez zawarcie wielostronnego paktu gwarancyjnego, nakładającego na jego przyszłych współuczestników wyraźne zobowiązanie unikania wojny w ewentualnych zatargach między sygnatarjuszami paktu.

Twierdzenie to o stanowisku Niemiec nie jest bezpodstawne bo da się udowodnić faktami z ostatnich kilku miesięcy. Przypomnijmy, że kiedy sowiecki komisarz spraw zagranicznych, p. Litwinow, zwrócił się w kwietniu br. do Niemiec o poręczenie niezależności mniejszych państw bałtyckich przez większych sąsiadów, spotkał się ze stanowczą odmową ze strony rządu Trzeciej Rzeszy. Gdy w parę miesięcy później Francja i Rosja wysunęły szerszy projekt paktu bałtyckiego, zakomunikowano osobiście p. Litwinowowi w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych, że Niemcy takiego paktu nie chcą i do niego nie przystąpią.

Odmowne swe stanowisko Niemcy motywowały w ten sposób, że są już związane Locarnem zachodniem że przystąpiły w swoim czasie do paktu Kelloga, że na wschodzie mają pakt o nieagresji z Polską, a wreszcie tem, że przeciwne są paktowi wschodniemu Anglja i Włochy. Ten ostatni argument uważały Niemcy za wyjątkowo ważki, niemal decydujący przy zwalczaniu sugestji o konieczności stworzenia wielostronnego paktu, w ramach którego znalazłyby się one, Rosja, Polska, Czechosłowacja, i państwa bałt. Ale argument ten w ostatnich czasach upadł wobec zmiany stanowiska Anglji i Włoch które wypowiedziały się za inicjatywą francuską.

Czy Niemcy straciłyby cokolwiek na przystąpieniu do paktu wschodniego? Absolutnie nic, gdyby nie miały celów ukrytych, gdyby nie dążyły do rozpętania nowej wojny, do nowych zaborów. Pakt wschodni poręczałby bezpieczeństwo i nienaruszalność Rzeszy w tym samym stopniu, jak wszystkich innych uczestników paktu. Gdyby na Niemcy chciała napaść Francja, czy Polska, czy Rosja, wszyscy uczestnicy paktu winni im są pomóc przeciwko napastnikowi. Jest to korzyść, której nie powinno się lekceważyć, a jednak... Dowodzi to, że Niemcy nie obawiają się napaści, natomiast nie chcą brać na siebie żadnych zobowiązań, któreby mogły ich krępować w planach i zamierzeniach z których nawet nie czynią zbytniej tajemnicy. Objektem ich pożądań terytorjalnych są państwa nadbałtyckie i Rosja. Hasło Drang'u nach Osten odżyło nanowo w Niemczech hitlerowskich i przybiera coraz bardziej na sile. Teraz po niepowodzeniu z Austrją, gdy na drodze do Anschlussu napotkały nieprzezwyciężalne przeszkody, parcie na wschód musi być jeszcze bardziej zdecydowane. Rezygnacja z tych aspiracyj politycznych byłaby początkiem końca hitleryzmu, który nie ziścił ani jednego z zapowiedzianych obietnic zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej.

W tem właśnie tkwi główna przyczyna, dla której Niemcy tak bronią się przeciwko przystąpieniu do paktu wschodniego. Tu tkwi źródło intryg, przy pomocy których usiłują unicestwić plany francuskie. Berlin jest kuźnią najrozmaitszych pomysłów, którym przyświeca jeden cel: niedopuszczenie za wszelką cenę do realizacji paktu wschodniego, chociażby ten opór uwidaczniał w sposób niezwykle jaskrawy ich istotne plany, nie dające się pogodzić z dążeniem do stabilizacji stosunków pokojowych w Europie wschodniej.

Trudno przewidzieć we wszystkich szczegółach losy projektu paktu wschodniego. Ale gdy weźmie się pod uwagę różne nastręczające się możliwości, nie wydaje się nam, ażeby projekt ten wobec oporu Niemiec został pogrzebany. Raczej można się spodziewać czego innego. Dojdzie on do skutku bez ich udziału i o zmienionym nieco charakterze. Dotąd, w obecnej swej koncepcji, pakt wschodni nie jest wymierzony przeciwko komukolwiek, przeciwnie dąży do zjednoczenia szeregu państw na platformie istniejącego status quo w imię pokoju. Gdyby jednak z winy Niemiec tej koncepcji nie dało się zrealizować, to niewątpliwie powstałaby nowa: pakt wschodni zjednoczyłby szereg państw przeciwko Niemcom, jako tym, których polityka zagraża pokojowi. Na to się zanosi i to Niemcy — zdawałoby się — powinny wziąć pod uwagę.

A. D.

Położenie pracownika nie może ulec dalszemu pogorszeniu

Zasady austrjackiego ustroju stanowego.

Napisał **Dr Hans Bayer**, docent uniwersytetu wiedeńskiego.

I.

Wiedeń, w lipcu 1934.

W chwili obecnej zarysowują się już wyraźnie **dwa kompleksy polityki społecznej**: 1) Rozwiązanie **bezpośrednio naglących spraw** w kierunku gospodarczej i społecznej ochrony **słabszego** i 2. realizacja **nowego systemu społecznego**, którego zadaniem będzie **utrwalenie gospodarczego i społecznego położenia** elementów **słabszych** pod tym względem, w szczególności zaś **robotników** i innych **pracowników**. Doraźne środki pomocy na różnych terenach polityki socjalnej są wprawdzie czemś koniecznem, ale **trwałe odprężenie** stosunków gospodarczych i społecznych nastąpi

tylko przez zasadniczą przebudowę systemu.

Jest przeto zadaniem polityki socjalnej działać w tym kierunku, aby ta **przebudowa porządku społecznego**, torująca sobie już wszędzie swoje drogi **nastąpiła istotnie w duchu społecznym**. Za wszelką cenę i bezwarunkowo musi się przeto **uniknąć tego, aby położenie świata pracowników uległo osłabieniu** i aby pracownik wydany został na **łup autorytatywnego pracodawcy**. Jest zaś rzeczą wiadomą, że to niebezpieczeństwo zaistniało już w Rzeszy niemieckiej, jako następstwo tamtejszej ustawy o „**systemie pracy narodowej**". Organizacja pracy w Rzeszy polega bowiem na **wspólnocie** w obrębie danego przedsiębiorstwa w którem atoli przedsiębiorca (pracodawca) jako **„wódz"** w stosunku do pracowników **posiada stanowisko autorytatywne**. Tylko pomocniczo brane jest w rachubę wkraczanie czynników państwowych.

Myśl, że państwo niema być wyłącznym regulatorem spraw, dotyczących pracy, jest słuszna. Ale bez zagrożenia praw pracowników i zasad polityki społecznej może ona być tylko przeprowadzona, jeżeli **równocześnie powstaną urządzenia, zabezpieczające prawa pracowników**. Takie zaś zabezpieczenie praw robotników i innych pracowników przez odpowiednie instytucje, jest jedną z głównych zasad **korporacyjnego systemu społecznego**.

Opiera się on na zasadzie **równouprawnienia wszystkich**, którzy pracują w danym zawodzie. Pracodawcy i pracobiorcy stoją obok siebie, jako równouprawnieni partnerzy. Znajduje to zwłaszcza wyraz w układach o **płacę i warunki pracy**. Dotąd mogły związki zawodowe niejednokrotnie wywalczyć takie równouprawnienie, ale o nie trzeba było stale ponownie się borykać. Pozycją stałą, był przecież **antagonizm** między przedsiębiorcą i pracownikiem. Układy zbiorowe i inne ugody wielokrotnie nie były też niczem innem jak rodzajem zawieszenia broni. W ustroju **korporacyjnym** są natomiast pracodawcy i pracownicy przez wielo raka pracę na różnych polach życia socjalnego i gospodarczego znacznie **ściślej z sobą związani tak, że**

ta więź jest czemś stałem

w stosunkach między pracodawcą i pracownikiem. Wspólnota ta nie wyklucza wprawdzie, że przy rokowaniach o płacę i warunki pracy **wynikają przejściowo przeciwieństwa**, ale ona przeciwieństwa te łagodzi.

Organizacja pracowników ma zatem w ramach systemu korporacyjnego **dwa** zadania do spełnienia: **zabezpieczenie** praw pracowników i równocześnie **wytworzenie podstaw** do korporacyjnego **związania pracodawcy i pracownika**.

Związek zawodowy w Austrji spełnia oba te zadania. Powołano go do życia, jako przygotowanie ustroju stanowego, jako przedstawicielstwo interesów przemysłu, górnictwa, rzemiosła, handlu, komunikacji, finansów i zawodów wolnych. Przedstawicielstwo interesów osób zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie nie wchodzi w zakres tego związku zawodowego. W rolnictwie organizacja stanowości, prowadzona odrębnie, posunęła się już dosyć daleko.

Związek zawodowy obejmuje 5 oddzielnych **zrzeszeń zawodowych** (przemysł i górnictwo, rzemiosło, handel i komunikacja, bankowość i kredyt, wolne zawody). Zrzeszenie **zawodowe** dzieli się na związki **fachowe**. Takie związki fachowe (zawodówki) istnieją w ramach zrzeszenia zawodowego dla **przemysłu i górnictwa** np. dla pracowników budowlanych, chemicznych, przemysłu szklanego, papierniczego, drzewnego, żywnościowego, skórniczego i szewskiego, metalowego i elektrycznego, włókienniczego i odzieżowego. Analogicznie zorganizowano **zrzeszenie zawodowe** dla rzemiosła.

O nas i naszych sprawach.

Paryż, w lipcu.

Najaktualniejszą sprawą w prasie francuskiej jest obecnie **polska polityka zagraniczna**. Wszystkie dzienniki, zarówno prawicowe, jak i lewicowe, poświęcają jej niezmiernie dużo uwagi. Są one niekiedy tego rodzaju, że muszą budzić **zakłopotanie, a często niepokój**. Bo jednak, nie biorąc nawet wszystkiego dosłownie, trzeba zgodzić się z tem, że głosy prasy francuskiej świadczą, że stosunki francusko polskie **uległy wielkiemu rozluźnieniu**.

Ostatnio „Temps" zamieścił ciekawą korespondencję z Moskwy, poświęconą stosunkom polsko-rosyjskim.

Rząd sowiecki uczynił wszystko co mógł — według „Tempsa", — ażeby sprawić eskadrze polskiej, wizytującej Rosję, jak najgorętsze przyjęcie, nie tracąc przytem z oczu nowego układu w stosunkach polsko niemieckich. „Temps" twierdzi, że ten **refleks nieufności** wobec celów polskiej polityki zagranicznej odbił się również w prasie sowieckiej.

Na temat podróży bałtyckiej polskiego ministra spraw zagranicznych znajdujemy obszerną korespondencję z Rygi w „Journal des Debats", oraz telegram z Londynu w „Petit Parisien".

Korespondent pierwszego dziennika twierdzi, że Polska czuje się zabezpieczona ze strony Niemiec hitlerowskich dzięki paktowi o nieagresji, — Łotwa, przeciwnie, odczuwa **śmiertelną obawę przed pangermanizmem**, wyciągającym szpony po ziemie bałtyckie. Dlatego też Łotwa nie może odpowiedzieć odmownie na inicjatywę konsolidacji pokoju w tej części Europy. Zresztą Herriot odwiedzi rychło wybrzeże bałtyckie — a co stanie się po tej wizycie, zobaczy każdy — kończy znacząco „Journal des Debats".

W korespondencji londyńskiej „Petit Parisien" cytuje publiczne oświadczenie łotewskiego podsekretarza stanu spraw zagranicznych Muntersa, że rząd ryski **nie odmówi udziału swego** w pakcie wschodnim wzajemnej pomocy.

O czem piszą inni?..

Przed deklaracją programową p. premjera.

Kilka pism sanacyjnych zgodnym chórem zapewnia, że p. premjer Kozłowski w mowie, którą ma wygłosić dnia 1 sierpnia na posiedzeniu klubu B. B., przedstawi m. in. program rządu w zakresie oddłużenia średniego i drobnego rolnictwa. Sanacyjna „Prawda" łódzka informuje, że program ten pójdzie po linji postulatów grupy chłopskiej wchodzącej w skład B. B., która w sprawie tej przedstawiła ostatnio kierownictwu klubu memorjał, dając wyraz opinji, że

„to dalekoidące oddłużenie rolnictwa powinno wyrazić się, zdaniem stronnictw chłopskich, w obniżeniu długów średniego i drobnego rolnictwa o około 40 procent na drodze ustawodawczej zapomocą przepisu ogólnego. System indywidualnego traktowania dłużników nie powinien być w tym przypadku stosowany".

Również dla sanacyjnego „Kurjera Porannego" nie ulega wątpliwości, że

„poza wytycznemi zwalczania skutków katastrofalnej powodzi, p. premjer zajmie się w swej mowie również i zagadnieniem oddłużenia w rolnictwie. Z tego też powodu w najbliższym czasie będą mu przedłożone do aprobaty tezy międzyministerjalnej komisji. Mowy tej oczekują z dużem zaciekawieniem sfery gospodarcze, a zwłaszcza pracownicze, ufne, że znajdą w prof. Kozłowskim orędownika ich słusznych postulatów.

Wysunięcie w pierwszej mowie premjera rządu na czoło zagadnień społeczno-gospodarczych problemu zatrudnienia, budzi nadzieje, że obecnie padną z jego ust ważkie słowa o pracach rządu nad rozwiązaniem tego problemu".

Jeśli chodzi o oddłużenie rolnictwa to wnioski w tej sprawie opracował specjalny komitet międzyministerjalny, który przedstawi je na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów. Według innych znowu informacyj w deklaracji premjera poruszone będą także momenty natury politycznej.

Sejm wychodźtwa.

Od kilku dni przybywają do Warszawy delegacje Polonji zagranicznej na drugi sejm wychodźtwa. Pierwszy jego zjazd odbył się w okresie wystawy poznańskiej i był niezbyt liczny. Natomiast obecny zapowiada się imponująco. Weźmie w nim udział kilkanaście tysięcy delegatów ze wszystkich krajów i państw, gdzie znajdują się większe skupienia polskie. Z samych tylko Niemiec przybędzie 3.000 osób.

Na marginesie tego zjazdu szereg pism zamieszcza swoje uwagi. W „A. B. C." czytamy między innemi:

„Wiemy, że bolączki wychodźtwa są bardzo bolesne, zwłaszcza w dzisiejszej kryzysowej epoce. Polska cała niczego bardziej nie pragnie, jak poznać je najdokładniej, aby wytężyć siły do współdziałania z rodakami na obczyźnie. Od nich zaś oczekujemy także, że oparci moralnie o „stary kraj" będą stale i wszędzie eksponentami narodowych interesów polskości, czynnikami naszej współpracy z innemi społeczeństwami.

Niezmiernie wiele jest jeszcze do zrobienia w obu tych dziedzinach i drugi sejm wychodźtwa ma przed sobą niezwykle wielkie zadanie. Mamy nadzieję, że jego obrady przyczynią się walnie do ich pchnięcia naprzód".

„Czystka" w łódzkiem B. B.

Zwycięstwo obozu narodowego w wyborach do rady miejskiej w Łodzi wywołało w sanacji olbrzymią konsternację. Początkowo rozeszły się pogłoski o zamierzonej dymisji wojewody łódzkiego Hauke-Nowaka, którego miano czynić odpowiedzialnym za klęskę, ostatnio jednak, jak donosi prasa łódzka, zmieniono zamiar i ograniczono się do zapowiedzi reorganizacji łódzkiego B. B. Czytamy mianowicie w prasie łódzkiej:

„Prezes rady wojewódzkiej BBWR minister dr. Stefan Hubicki przyjeżdża w dniu dzisiejszym do Łodzi, aby w poniedziałek, dnia 30 bm. odbyć szereg konferencyj z miejscowemi organizacjami społecznemi.

Konferencje te wiążą się z zasadniczą reorganizacją aparatu BBWR na terenie województwa łódzkiego.

W związku z będącą w toku reorganizacją przewidywane są daleko idące zmiany na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Kadencje dotychczasowych prezydjów rad powiatowych i grodzkich wygasły, a nowe prezydja zostaną najprawdopodobniej powołane z nominacji.

Plany reorganizacyjne obejmują między innemi wojewódzką sekcję gospodarczą BBWR, mającą doniosłe znaczenie dla życia handlowego i przemysłowego m. Łodzi.

Stanowisko prezesa sekcji gospodarczej, które zajmował uprzednio p. Robert Geyer, nie zostało jeszcze obsadzone".

Można wątpić, czy nawet powołane z nominacji prezydja B. B. potrafią coś zmienić w nastrojach ludności łódzkiej. Przyczyny klęski wyborczej B. B., sięgają głębiej, niż... niewłaściwie obsadzone zarządy B. B.

Poza tem nastręcza się jeszcze jedna uwaga: minister Hubicki stoi na czele ogólnopolskiego komitetu dla powodzian. Czy jest rzeczą wskazaną, aby właśnie w tym czasie zajmował się sprawami wybitnie partyjnemi?!

Na ziemiach Rzplitej.

Wylewy rzek na Polesiu.

Klęska powodzi nie ominęła Polesia. Wskutek ulewnych deszczów wylała rzeczka Ryta, która zalała wieś Laski i przedmieścia miasteczka Małoryta. Pod osadą Wielkorytą wezbrane wody zalały okoliczne łąki. We wsi Laski zostało zalanych 6 domów, zaś w miasteczku Małoryta — 12 domów. — W akcji ratunkowej wzięli udział oddziały 83 p. p. i miejscowy posterunek policji. Ludność z zagrożonych miejsc została ewakuowana.

Dzięki wszczętej w porę energicznej akcji ratunkowej, powódź została do pewnego stopnia opanowana. Władze jednak zarządziły obserwację stanu wód. Strat w ludziach i budynkach niema.

Bunt więźniów w więzieniu grudziądzkiem

W więzieniu karno-śledczem w Grudziądzu wybuchła awantura na tle żywnościowem. — Więźniowie, uważając, że wyżywienie jest niewystarczające, wszczęli tumult, który trwał około 5 godzin.

Kiedy wieczorem trębacze przystąpili do odegrania modlitwy wieczornej „Wszystkie nasze dzienne sprawy", więźniowie zaczęli krzyczeć: „Precz z modlitwą"!. „Dajcie żreć!". Dopiero, kiedy ustawiono na dziedzińcu oddział z karabinami i nakazano milczenie oraz zapowiedziano po 2-krotnem daremnem wezwaniu oddanie strzałów do obleżonych przez krzykaczy okien, krzyki ustały.

Sprzedał synka za 15 złotych.

Przed kilku dniami na dworcu kolejowym w Lidzie zatrzymano 9-letniego chłopca, niejakiego Ibrahima Aleksandrowicza, który „na gapę" usiłował przejechać pociągiem do Wilna. Zapytany o cel podróży, malec ze łzami w oczach oznajmił, że w maju b. r. **ojciec jego Michał sprzedał go za 15 zł. jakiemuś kolejarzowi,** którego nazwiska ani miejsca zamieszkania nie chciał wyjawić. Zaznaczył tylko **że nabywca wobec niego był bardzo okrutny i dlatego postanowił zbiec.** Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Aleksandrowicz, zam. w Słonimie, istotnie... **sprzedał syna z powodu śmierci żony i zupełnego braku środków do życia.** Chłopca ulokowano w jednym z zakładów wychowawczych.

Syn napadł na swego ojca.

Na ulicy Trwałej w Wilnie wydarzył się niecodzienny napad rabunkowy dokonany przez syna na ojcu. Ofiarą napadu padł 60-letni kamienicznik Ignacy Kondratowicz, który żył ostatnio w niezgodzie ze swoim synem Władysławem. Syn, chcąc zemścić się na ojcu, w towarzystwie kolegi Buraczewskiego, dokonał na ojca napadu. Ignacy Kondratowicz został tak dotkliwie pobity, że zaszła potrzeba przewiezienia go do szpitala. Prócz tego napastnicy zrabowali mu 200 zł., oraz złoty zegarek. Jeden ze sprawców napadu został zatrzymany. Syn ukrywa się.

79-LETNIA STARUSZKA RZUCIŁA SIĘ DO SOŁY.

Most nad Sołą, łączący dzielnicę Zabłocia z Żywcem, stał się w ub. piątek miejscem zbiegowiska, wywołanego przez 79-letnią Teklę Studencką, zamieszkałą w Żywcu. Mianowicie staruszka w celu samobójczym rzuciła się do Soły. Na ratunek pospieszyli jej przejeżdżający w tym czasie dorożkarze, którzy nawpół już nieżywą kobietę wydobyli i odwieźli natychmiast do szpitala powszechnego. Stan jej jest bardzo ciężki. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nędza.

———XX———

PRZYJAZD POLAKÓW Z NIEMIEC. Dnia 5-go sierpnia b. r. o godzinie 4.30 rano przybędzie do Warszawy kilka specjalnych pociągów, któremi przyjedzie przeszło 3.000 Polaków z Niemiec na II. Zjazd Polaków z Zagranicy. Na jednej z przystani na Wiśle odbędzie się specjalna uroczystość t. zw. Rodło, to jest uroczyste poświęcenie i zanurzenie przeszło 300 sztandarów organizacyj polskich z Niemiec w falach Wisły.

NAUCZKA DLA SEKCIARZY MARJAWICKICH. Pismo marjawickie wychodzące w Płocku p. n. „Głos prawdy", znane jest z brutalnych napaści i oszczerstw, rzucanych na Kościół katolicki i na osobę Ojca Św. Ohydne napaści doszły już do tego, że katolicy zmuszeni byli wnieść skargę na redaktora tego pisma. Sąd Okręgowy w Płocku skazał duchownego marjawickiego, Jana Gizę na 10 miesięcy więzienia. Giza apelował, sąd apelacyjny w Warszawie powiększył mu karę do 1 roku. — Mamy nadzieję, że ta nauczka dana marjawitom wpłynie, by zaniechali kalumnij i oszczerstw.

KATASTROFA STATKU NA WIŚLE. Statek „Vistuli", „Warszawa", który wczoraj odpłynął z Warszawy do Włocławka uległ katastrofie pod Nowym Dworem, gdzie wskutek gwałtownej fali, cała siłą uderzył o most. Uderzenie było tak silne, że maszyny przestały pracować. Wezbrane fale uniosły statek z biegiem Wisły. Wśród pasażerów „Warszawy" powstała panika. Groźną sytuację zdołała opanować załoga statku z kapitanem na czele. Przy pomocy łodzi, przerażonych pasażerów odtransportowano na ląd. Na szczęście nikt w czasie katastrofy szwanku nie poniósł.

PORANIONO SEKWESTRATORA URZĘDU SKARBOWEGO. Mieszkańcy wsi Chodociszki w pobliżu Święcian pobili ciężko sekwestratora urzędu skarbowego w Święcianach, Adama Skurjatę. W stanie beznadziejnym odwieziono urzędnika do szpitala.

Sąd wojenny nad mordercą ś. p. kanclerza Dollfussa.

W ub. poniedziałek popołudniu przed wiedeńskim sądem wojskowym rozpoczęła się rozprawa doraźna przeciw mordercy kanclerza Dollfussa, handlowcowi Ottonowi **Planetta,** oraz przeciw przywódcy napadu na urząd kanclerski, elektrotechnikowi Franc. **Holzweberowi.** Obaj podsądni oskarżeni są **o zdradę stanu,** Planetta zaś prócz tego **o dokonanie morderstwa na osobie kanclerza Dollfussa.**

Prokurator dr. **Tuppy** w przemówieniu swem opisał moment wtargnięcia 150 zamachowców do pałacu kanclerskiego. Woźny Hedwiceck chciał umożliwić kanclerzowi Dollfussowi ucieczkę przez archiwum, tylnemi drzwiami. Plan ten jednak nie udał się gdyż terroryści wtargnęli do sali. Wówczas jeden z terorystów strzelił do kanclerza 2 razy. Kanclerz wzniósł jakby do obrony ręce w górę. Kanclerz, mimo ciężkiej rany, jeszcze parę godzin był przy życiu, częściowo nawet przytomny. Mimo, że opatrunek założono mu w 20 minut po zranieniu, mógł on jeszcze rozmawiać kilkakrotnie z min. Feyem. Ok. godz. 5 kanclerz wydał ostatnie tchnienie.

Oględziny lekarskie stwierdziły, że **obie kule przeszły przez szyję,** jeden ze strzałów przebił rdzeń pacierzowy. Żaden z obu strzałów nie był bezpośrednio śmiertelny. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku.

Po ujęciu terorystów, co nastąpiło o godzinie 19

ZNALEZIONO CAŁY SKŁAD BRONI I AMUNICJI PRZEZ NICH POZOSTAWIONEJ M. I. 69 PISTOLETÓW, 21 BAGNETÓW, 200 ŁADOWNIC I 1765 NABOI.

Różne poszlaki wskazują na to, że strzały do kanclerza dał osk. **Planetta,** który zresztą przyznaje, że — być może — **strzelił do kanclerza raz.** Nie miał on jednak zamiaru trafić go, ani też zabić, ponieważ wydany został rozkaz nie stosowania gwałtów, w szczególności nie strzelania, chyba w wyjątkowym wypadku.

PLANETTA TWIERDZI, ŻE STRZAŁ TRAFIŁ KANCLERZA PRZYPADKIEM.

Tłumaczenie to jest — zdaniem oskarżyciela — **niesłuszne.** Byłby to szczególny przypadek — mówił oskarżyciel — **gdyby oba strzały przypadkowo trafiły kanclerza prawie w to samo miejsce.** Świadek ślusarz Stein zeznał, że Planetta pokazywał swoim towarzyszom w jaki sposób strzelał do kanclerza.

W końcu prokurator postawił wniosek o zasądzenie obu za zdradę stanu, Planettę zaś oprócz tego za zbrodnię morderstwa. Na wniosek obrony przewodniczący odroczył rozprawę na krótki czas celem umożliwienia im porozumienia się z oskarżonymi. O godz. 19.30 rozprawę wznowiono. Sala w której odbywa się rozprawa pilnowana jest przez oddziały wojska.

Morderca ochrania swych wspólników.

Po przerwie przystąpiono do **przesłuchania oskarżonych.** Planetta zeznaje, że wtargnął do urzędu kanclerskiego **na rozkaz.** Na pytanie kto dał taki rozkaz Planetta **odmawia odpowiedzi.** Do stronnictwa narodowo-socjalistycznego oskarżony należał od 1929 r. Za agitację został wydalony z wojska przed 2 laty. Planetta zeznaje dalej, że spiskowcy broń i amunicję otrzymali w Stifskaserne, **nie może jednak powiedzieć od kogo.** Odznaki porucznika przyszył sobie sam. W poniedziałek powiedziano mu, aby był gotowy na wtorek i środę. Kto mu to powiedział **wie, ale nie może tego powiedzieć.** We środę znalazł w skrzynce pocztowej kartę wzywającą, by się stawił w południe w sali gimnastyków niemieckich. Następnie Planetta opisuje scenę zamordowania kanclerza Dollfussa oświadczając w zakończeniu, że **to co zrobił było błędne i żałuje, że zastrzelił kanclerza.**

Czy min. Fey przyrzekł terorystom bezkarność?

OSKARŻONY TWIERDZI, ŻE TAK. MIN FEY — PRZECZY.

Zkolei przesłuchany został drugi oskarżony **Holzweber,** który oświadczył, że poczuwa się do winy o tyle, że wtargnął do urzędu kanclerskiego. **Nie popełnił żadnego gwałtu.** Powiedziano mu, że rząd już został utworzony pod przewodnictwem Rintelena. Oskarżony dodaje, że **min. Fey wiedział, przeprowadzając rokowania z terorystami, że Dollfuss jest ranny,** gdyż o godz. 14.30 telefonował do ministerstwa spraw wojskowych, **że** Dollfuss jest umierający. Min. Fey oświadczył wtedy, że życzeniem kanclerza jest, aby sprawę załatwić w drodze pokojowej.

MIN. FEY DAŁ ŻOŁNIERSKIE SŁOWO, ŻE WOLNY ODMARSZ BĘDZIE NAPASTNIKOM PRZYZNANY.

Następnie wśród wielkiego naprężenia przesłuchany został jako świadek min. Fey, który przedstawił zajścia w dniu 25 lipca. Musieliśmy wszyscy siedzieć spokojnie — mówił Fey — z obawy przed aktami gwałtu. **Przyrzeczenia nie dawałem, lecz inni z zewnątrz.** Jestem jednak zdania, że

SKORO PRZYRZECZENIE ZOSTAŁO DANE, POWINNO BYĆ DOTRZYMANE.

Pytanie obrońców czy dał słowo, że powstańcy będą wypuszczeni na wolność **przewodniczący rozprawy uchylił.** Min. Fey oświadczył wówczas: Nie mam żadnych powodów nie odpowiadać na to pytanie. W sprawie tej **nie dałem ani mego żołnierskiego słowa ani nie przyjmowałem żadnych zobowiązań,** gdyż umowa została zawarta **między min. Neustädter-Stürmerem a powstańcami.** Występowałem jedynie **jako pośrednik.** Faktem jest, że oskarżeni względnie inni przywódcy pytali mnie czy mogą być pewni, że umowa będzie dotrzymana. Na to odpowiedziałem, że **moim zdaniem mogą być pewni.** Oświadczam jeszcze raz, że osobiście przyrzeczenia nie dawałem, ponieważ dać nie mogłem.

Następnie zeznawał jako świadek sekretarz stanu **Karwinsky** i min. **Neustädter-Stürmer.** Obaj zeznają, że umowa, którą zawarli z powstańcami **zawierała postanowienie, iż będzie nieważna, jeżeli któryś z członków rządu będzie zabity.**

O godz. 1.15 w nocy oświadczyli obaj obrońcy, że z powodu przemęczenia nie mogą brać udziału w dalszej rozprawie. Przewodniczący wobec tego odroczył rozprawę do godz. 9 rano.

Wczoraj na rozprawie porannej jako ostatniego świadka przesłuchiwano urzędnika policji, **Steinbergera.**

Kalwarja Zebrzydowska — perła Podkarpacia.

W południowo zachodniej stronie Krakowa, wśród uroczej panoramy gór Beskidu Zachodniego ukryła się Kalwarja Zebrzydowska. Trzy setki lat temu zgórą zamieszkiwał tu wśród głuchych lasów, na górze Lanckoroną zwanej, Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski, generał, a później marszałek wielki koronny. Pan ten bogaty i głęboko religijny za namową swej cnotliwej żony, która nad dzikimi lasami na przeciwległej zamkowi górze, Żarek zwanej, widziała trzy świetliste krzyże, kazał wystawić wśród lasu godło Bożej Męki i kaplicę. Wkrótce przekonał się ku wielkiemu zdziwieniu, że miejsca te przedstawiają istną panoramę Jerozolimy, gdzie Chrystus cierpiał i umarł dla naszego zbawienia. To jego przypuszczenie utrwaliło się z przybyciem **O. Chryzostoma a Capranica, komisarza Ziemi św.** i dobrego znawcy miejsc świętych, który zbadawszy na usilne prośby Zerzydowskiego cały ten teren, nie mógł wyjść z podziwu, że ta okolica ma podobieństwo do jerozolimskiej i że wszystkie stacje Męki Pańskiej urządzić się dadzą w takich samych odstępach jak w Jerozolimie.

Poszły w ruch siekiery pośród ogromnych borów, poczęły się walić starodawne dęby, buki i sosny. Wycięto najprzód szerokie drogi pośród lasów i przystąpiono do budowy. Na przestrzeni kilku kilometrów pośród lasów i wzgórz powstawały co rok jedna, dwie lub parę wspaniałych budowli.

Wieść o tem, co się dzieje na Żarku, rozniosła się szybko po całej okolicy i pobiegła dalej, gdyż tędy przechodził trakt handlowy, żywiecki na Śląsk i do Węgier.

Wojewoda żył bardzo skromnie, całą swą fortunę łożył na wznoszenie licznych budowli, wykonywanych ściśle według wzorów i planów, przywiezionych z Jerozolimy. Tak **powstały 42 wspaniałe kościoły i budowle,** przeważnie z ciosowego kamienia, ozdobione licznemi rzeźbami i malowidłami, pośród których znajdują się cenne dzieła sztuki.

Nazwa Kalwarji powstała samorzutnie. Jest to prawdziwie polska Kalwarja, jakby przeniesiona wprost na polską ziemię Jerozolima. Obchodząc te miejsca, zyskują pielgrzymi łaski i odpusty przez Stolicę Ap. nadane i mają wrażenie, jakby święte pagórki i kościoły jerozolimskie zwiedzali.

Najsłynniejszą była pielgrzymka śląska, którą urządził **w 1614 roku Adam Wacław, książę cieszyński, idąc pieszo z Cieszyna do Kalwarji.** Odtąd rok rocznie ciągną pielgrzymki ze Śląska, Orawy, z polskich ziem, a nawet z Węgier, Czech i Niemiec. Dla opieki nad temi miejscami **powołał Zebrzydowski OO. Bernardynów i wybudował im klasztor.**

Jeżeli nie pobożność, to sama ciekawość oglądania tej polskiej Kalwarji z jej dziełami sztuki, rozrzuconemi pośród malowniczo położonych budowli, pociąga tutaj wielu turystów. Na górze Lanckoronie znajdziemy jeszcze **ruiny zamku ongiś warownego, dawnej świetnej siedziby Zebrzydowskich, a później Czartoryskich;** na przeciwnej zaś górze pokazują szczątki innego zamku.

Między dziełami sztuki są w kościele Ukrzyżowania 4 obrazy ścienne ogromnej wielkości, a jeszcze większej wartości artystycznej, a to: Ukrzyżowanie, Przybicie do krzyża, Zdjęcie z krzyża i Namaszczenie, pendzla O. Lekszyckiego, Bernardyna, są tu też i zabytki religijne wielkiej wartości, jak cudowny obraz Matki Boskiej, figura srebrna M. B. Anielskiej, cudowna postać P. Jezusa z III Upadku.

Dla zwiedzenia całości należy zabawić 2, 3 dni. Jeżeli zwiedzanie nagich i zimnych gór dla ich majestatycznego wyglądu pociąga wielu turystów, to tembardziej te góry, chociaż nie tak wysokie, ale za to bogate, które obrała ręka Boża, a przyozdobiła ręka ludzka, zasługują ze wszechmiar na odwiedzenie, co uczynić szczególniej należy w tym pamiętnym, bo jubileuszowym roku niewinnej męki i śmierci Zbawiciela świata.

Pielgrzym.

Z całego świata.

ZUCHWAŁOŚĆ ŻYDOWSKA.

„The Cleveland News", zamieszczając kablogram z Francji o śmierci Marji Skłodowskiej Curie, podało, że

„p. Curie urodziła się w Warszawie, Polsce, w 1867 roku. Jej żydowski ojciec był profesorem matematyki i fizyki na uniwersytecie warszawskim. Jej szwedzka matka prowadziła szkołę dla dziewcząt. Jej nazwisko panieńskie było Marie Salanie Sladowska".

———oo———

KONCERN FILMOWY GAUMONT — BANKRUTEM. Z Paryża donoszą, iż największa francuska wytwórnia filmowa Gaumont - Franco - Film S. A. o kapitale 84 miljonów fr. zgłosiła do sądu handlowego swoją upadłość. Już od kilku miesięcy przedsiębiorstwo walczyło z trudnościami finansowemi i było podtrzymywane przez Bank Francuski.

ŻYDZI BOJKOTUJĄ TARGI LIPSKIE. W prasie żydowskiej pojawiła się odezwa Centralnego Komitetu Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej, wzywająca kupców żydowskich do bezwzględnego bojkotu Letnich Targów w Lipsku, „dopóki ludność żydowska w Niemczech nie odzyska pełnych praw ludzkich i obywatelskich..." — Patetyczne frazesy żydowskie nie przeszkadzają jednak żydom w handlu z Niemcami.

OBRADY KOMISJI PAPIESKIEJ. Dn. 26 b. m. odbyły się w Siedlcach w pałacu biskupim obrady komisji papieskiej w sprawie wykonania konkordatu. W obradach wzięli udział: przewodniczący komisji ks. Biskup podlaski dr. Henryk Przeździecki oraz członkowie komisji ks. Biskup łucki dr. Adolf Szelążek i ks. Biskup łomżyński dr. Stan. Łukomski.

———000———

Parowozy ustępują miejsca elektrowozom

W wieku elektryczności nie należy się dziwić coraz większemu rozpowszechnianiu się w Europie energji elektrycznej, jako siły pędnej na linjach kolejowych, gdzie dotąd wyłącznym prawie władcą była lokomotywa pędzona parą. Złoty wiek parowozu ma się już ku końcowi. Oddał on nieocenione usługi ludzkości, a teraz na miejsce jego zjawia się elektrowóz, który ma dużo zalet, pozwalających mu dystansować lokomotywę zwykłą. Cyfry stwierdzają zwycięski pochód elektrowozów na kolejach europejskich.

W roku 1926 znajdowało się w ruchu na linjach kolejowych w całej Europie ogółem 104.329 parowozów, w roku zaś 1932 było ich tylko 91.695 sztuk, to znaczy, iż spadek ich liczby wyniósł więcej niż 12 proc. a mianowicie 12.634 sztuki. Natomiast liczba elektrowozów, wynosząca w r. 1926 — 1.457 sztuk, wzrosła w 1932 roku do 2.574 sztuk, co oznacza wzrost o 76 proc. W tym samym stopniu wzrosła liczba pociągów motorowych, a mianowicie z 2.527 do 4.446, czyli o 77 proc.

Największy przyrost liczby elektrowozów wskazuje Italja, a mianowicie o 349 sztuk, drugie po niej miejsce zajmuje Francja z 318 wozami, trzecie Szwajcarja — 199 wozów, czwarte — Austrja 133 wozy. Pod względem trakcji motorowej największy postęp wykazują Niemcy, a mianowicie przyrost pociągów motorowych wyniósł tam (1929—1932) cyfrę 713. Dalej idzie Anglja z przyrostem 534 pociągów tego typu. Czechosłowacja posiada ich o 219 więcej, Holandja o 187, Francja o 123.

Najwięcej lokomotyw elektrycznych w ruchu znajduje się w Italji (895), dalej we Francji (536). Szwajcarja ma ich 482, Niemcy — 400. Najwięcej zaś wagonów motorowych posiada Anglja (1581), dalej idą Niemcy (1421), Francja (636), Czechosłowacja (248), Holandja (187). **Or.**

Jak zająć się grzebaniem zatopionych powodzian?

Nic łatwiejszego na pozór, jak dać na powyższe pytanie odpowiedź prostą, a mianowicie zrobić grób i zakopać zwłoki zmarłego. — Dlaczego jednak warto się nieco zastanowić nad pytaniem, umieszczonem w tytule? Warto dlatego, gdyż dzienniki wciąż jeszcze donoszą, że nad zalewiskami czuć trupi zaduch, który przecież jest zabójczy dla organizmu ludzkiego. A więc grzebanie ciał rozkładających się jest niebezpieczne i dla grzebiących.

Przy grzebaniu zatopionych należy zachować ze względu na otoczenie, jak i samego siebie wielką ostrożność. Ci więc, którzy zajmują się grzebaniem zatopionych mogą również założyć sobie jaką ochronną opaskę na usta, lub też za pośrednictwem Władz, czy Czerwonego Krzyża otrzymać maskę gazową. Należałoby uwiadomić księdza z parafji, aby przynajmniej krótkie odprawił modlitwy nad zwłokami, a potem mógł zapisać zmarłych do ksiąg parafjalnych. Zajęci grzebaniem powinni po pogrzebie umyć sobie ręce i usta wypłukać przed jedzeniem. Grzebać głęboko w ziemi, grób zabezpieczyć wapnem, oznaczyć krzyżem z napisem.

A teraz jeszcze pytanie: **jak zapisywać do ksiąg zatopionych, jeśli przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, stwierdzających tożsamość?** Jeśli bowiem były dokumenty takie, to łatwiej zapisać potem do ksiąg metrykalnych. Trudność tylko wielką może przedstawiać sposób wydobycia tychże ze zwłok rozkładających się, lub wprost niemożebność wydostania tych ze względu na niebezpieczeństwo grożące grzebiącym. Pochować jednak zmarłych trzeba.

Trudność jeszcze większa nastręczałaby się, gdyby w tym samym miejscu znajdowało się równocześnie kilka takich ciał. W takim razie możnaby i do wspólnego grobu pochować te ciała lub jeszcze lepiej do grobów oddzielnie, a do ksiąg metrykalnych zapisać w rubryce imię i nazwisko: niestwierdzone. Do nazwiska dodać krótkie objaśnienie, np. niewiasta około 40 lat mająca, lub chłopiec około 15 lat mający, w uwadze wypadałoby obok podpisu księdza dodać także i dwóch świadków pogrzebu. Gdyby nawet już pochowano a dotychczas nie zaprotokołowano pogrzebanych z powodu ciężkiego położenia (np. zalania plebanji), radziłbym jaknajprędzej — „za świeżej pamięci" — zapisać do księgi zmarłych np. do wspólnego grobu pochowano niestwierdzonego nazwiska mężczyzn... (podać liczbę), niewiast...: młodzieży męskiej, chłopców, dzieci... — podać w przybliżeniu tych wiek, miejscowość grobu i zapisać dwóch świadków pogrzebu. Zwłaszcza to będzie wskazane, gdyby nie można było rozpoznać zwłok. Dobrze mieć dwóch świadków, gdyż rodzina zaginionych może szukać za pośrednictwem władz administracyjnych czy Czerwonego Krzyża tychże, a wtenczas podani świadkowie — chociażby nie byli przy zgonie, to jednak **stwierdzają akt pogrzebu, a tem samem i zgonu.** To będzie również pomocnem do zestawienia statystycznego przez władze administracyjne liczby ogólnej zatopionych podczas ostatniej powodzi. Chowanie zaś w oddzielnych grobach może być praktyczniejsze ze względu na ewentualną ekshumację zwłok, gdyby jaka rodzina o to prosiła.

A teraz **co zrobić z rzeczami, przedstawiającemi jakąś wartość względnie pamiątkę po zatopionych dla rodziny tychże?** Gdyby takie rzeczy znaleziono przy zwłokach zatopionych (np. portfel, fotografje, notes, pieniądze lub tem podobne) należałoby te rzeczy zdezynfekować, spisać przy świadkach i za pośrednictwem Starostwa czy Czerwonego Krzyża (aby uniknąć kosztów przesyłki pocztowej) przesłać rodzinie, zachowując sobie duplikat spisu tychże rzeczy. Możnaby dezynfekcję przeprowadzić w wodzie ze sublimatem, których pastylki zapewne dostarcza Czerwony Krzyż lub lekarz powiatowy. Na przesyłce należałoby napisać, posyłając **„rzeczy po zmarłym" — „dezynfekowane".** I tu należy pamiętać o zachowaniu wszelkiej ostrożności.

A teraz jeszcze, kto może się tem zająć? Pogrzebem i protokołowaniem do ksiąg metrykalnych naturalnie **winien zająć się ksiądz z parafji.** Grzebaniem zaś zatopionych ze względu na ewentualne grożące niebezpieczeństwo winny zająć się **kolumny sanitarne** a w razie konieczności **ludzie, zgłaszający się do tego na ochotnika, gdyż nie każdy organizm jest odporny na rozmaite wyziewy.**

Radziłbym spisać powodzian i podawać do Komitetów Powodziowych liczbę zatopionych, aby jaknajprędzej można — choćby w przybliżeniu — ustalić liczbę tychże ostatnich.

Pracując w czasie wojny światowej przy epidemicznym szpitalu, dzięki Bogu nie zaraziłem się, używałem bowiem wszelkich środków ochronnych, wskazanych przez lekarzy. I teraz zachowujmy przy grzebaniu zatopionych ostrożność. „Strzeżonego Pan Bóg strzeże!" Pamiętajmy, że grzebiąc umarłych, spełniamy uczynek miłosierny. Czytamy bowiem w księdze Tobjasza słowa, które wypowiedział anioł Rafał do starego Tobjasza: „Oto, gdyś się modlił z płaczem i grzebałeś umarłych, jam ofiarował modlitwę twoją Panu".

Ks. Adam Gałuszkiewicz.

W stolicy milczenia.

(Korespondencja własna).

Berlin, w lipcu.

Berlin jest miastem milczenia. Ludzie żyją tu jak pod kloszem ołowianym. Nie mówi się na ulicy ani w teatrze, ani w tramwaju, ani w kawiarni, ani nawet w domu. Bo kto może wiedzieć, kim jest sąsiad z prawej czy z lewej strony, komu zdaje relacje własna służąca czy dozorca domu? **Oczy i uszy Gestapo, niemieckiej Czeki, są wszędzie, widzą i słyszą wszystko, o każdej porze dnia i nocy.**

Tylko po 30 czerwca, po krwawej rozprawie z wodzami S. A..

OTWORZYŁY SIĘ USTA BERLIŃCZYKOM.

Mówiono o **Röhmie, o Ernście,** o innych, mówiono tyle i tak, jakgdyby chciano wynagrodzić sobie długie miesiące przymusowego milczenia. Mówiono o takich sprawach i rzeczach, mówiono tak, jak się nikomu nie śniło w najśmielszych marzeniach od czasu rządów S. A. i S. S.

Ale i to przeszło. Przeszło, gdy tylko nowy szef S. A., **Lutze,** ukazał się na widowni i zaczął przeprowadzać czystkę. I znowu Berlin otulił się mgłą milczenia, znowu przezorność i strach zamknęły ludziom usta na cztery spusty.

Jest jednak w milczącym Berlinie

OAZA HUMORU I SATYRY, GDZIE WŁAŚNIE MILCZENIE STAŁO SIĘ NARZĘDZIEM WYMOWY,

gdzie parodja milczenia osiąga niebywały efekt i staje się niemym protestem. Oazą tą jest mały **kabaret na Lutherstrasse,** gdzie występuje świetny pantomimista, Szwed, Henry Lorenzen. Co wieczór salka kabaretu jest wypełniona po brzegi publicznością. Co wieczór berlińczycy dają upust humorowi wisielczemu, podziwiają parodystyczne sceny, odgrywane przez Lorenzena.

Lorenzen wypełnia cały program kabaretu. Podczas przedstawienia **nie otwiera ust ani razu.** Milczy i gra. Jedynym narzędziem **jego** gry jest mimika. Nowy numer ostatniego **programu oznaczony jest trzema gwiazdkami. Nie**ma nazwy.

Na scenie znajduje się tylko stół i krzesło. Lorenzen wchodzi wolnym krokiem, wiesza kapelusz na gwoździu, siada przy stole. Wszyscy wiedzą już teraz, że **na scenie znajduje się kawiarnia.** Lorenzen bierze do ręki gazetę. Po gestach można się domyśleć, że jest to gazeta, jedna tylko gazeta, jaka znajduje się w kawiarni. No tak, bo w Niemczech wszystkie gazety zawierają jedno i to samo. Gazeta musi być wielkiego formatu, można to poznać ze sposobu, w jaki Lorenzen ją trzyma przed sobą. Szybko przerzuca stronnice, jedną za drugą, kiwa głową, nudzi się, ziewa. **Widownia się cieszy, szaleje z radości.** Lorenzen zasypia nad gazetą. Każdy zrobiłby to samo — gdyby śmiał. Ale tu daje upust radości na widok sparadjowania rzeczywistości.

Ktoś wchodzi (w imaginacji). Lorenzen wstaje i wita się z owym ktosiem. **Ogląda się trwożliwie na wszystkie strony,** zanim powie przybyłemu coś cichutko do ucha. Widownia tarza się ze śmiechu: tak, to musi być nowy kawał o Goeringu!...

Gdy dwaj berlińczycy spotkają się na ulicy, ostatniem zdaniem w ich rozmowie będzie napewno pytanie: „Czy widział pan już Lorenzena"? Jak długo jeszcze będzie mógł występować Lorenzen w Berlinie? **B. W.**

Rzeczy ciekawe

APARAT DO BADAŃ PROMIENI KOSMICZNYCH.

Asystent Instytutu Radjowego w Leningradzie, Wiernow skonstruował aparat, który automatycznie notuje impulsy promieni kosmicznych w stratosferze. Wynalazek ten posiada ogromne znaczenie w dziedzinie badań stratosferycznych, gdyż aparat Wiernowa może być instalowany w balonach badawczych, które pracują samoczynnie, bez obsługi. Aparat Wiernowa notatki swe za pomocą małej stacji nadawczej przesyła odrazu na ziemię. Nawet, jeżeli zdarzy się, że balon badawczy zaginie podczas lotu — dane, które zebrał aparat Wiernowa, nie giną.

Wynalazek Wiernowa wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w kołach naukowych, tembardziej, że próby z aparatem wypadły niespodziewanie dobrze.

——oo——

MUZEUM ODCISKÓW DAKTYLOSKOPIJNYCH. Departament Sprawiedliwości w Waszyngtonie posiada największą bodaj na świecie kolekcję bertilonowskich odcisków daktyloskopijnych. Odcisków tych jest w archiwach departamentu 4.400.000. Archiwum podzielone jest według rodzajów zbrodni. Jest więc tam oddział „kidnapperów" (porywaczy za okupem), jest oddział włamywaczy bankowych, oddział bootleggerów, oddział handlarzy narkotykami, oddział t. zw. „racketeers" i oddział szantażystów. W tym ostatnim zgromadzono odciski palców 60.660 specjalistów tego przestępstwa.

Radjo.

Pierwszy proces o zniewagę przez radjo

W małem mieście francuskiem Bourges rozegrał się proces, który jest niewątpliwie pierwszym w tym rodzaju. Chodziło o oszczerstwo i obelgi, jakich winowajca dopuścił się na **drodze radjowej.**

Sprawa wzięła swój początek stąd, że dwaj **miejscowi zapaleni radjo amatorzy, niejaki Henryk Claudel i dr. Pierre Gibert,** pokłócili się ze sobą na pewnym bankiecie radjowym, na którym zresztą zawarli znajomość po raz pierwszy. Dr. Gibert zarzucił temu drugiemu **niedostateczną znajomość techniki radjowej,** co tak ubodło ambicje zagorzałego radjo-amatora, że od tej chwili między nimi dwoma wynikła **śmiertelna nienawiść.** Obaj antagoniści uprzykrzali sobie życie, jak mogli. Wreszcie niedawno dr. Gibert **za pośrednictwem swojej krótkofalowej stacji nadawczej rzucił w eter szereg obelg pod adresem swego przeciwnika.** Ten ostatni w towarzystwie swojej rodziny wysłuchał tych słów przez swój odbiornik i oburzony do żywego wniósł skargę do sądu o publiczną zniewagę, **domagając się 10.000 franków odszkodowania,** które zresztą zamierzał przeznaczyć na instytucje dobroczynne. Sąd przychylił się do zdania skarżącego i wychodząc z założenia, że słowa nadane ze studja radjowego mogą być słyszane przez wielką ilość ludzkich uszu, wydał **wyrok skazujący, zmniejszając jednak żądane odszkodowanie do tysiąca franków. Ponadto dr. Gibert zapłaci 25 franków grzywny.**

——000°000——

Programy stacyj radjowych

Czwartek 2 sierpnia 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna; 7.25 Program na dzień bieżący; 7.30 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 13.20 Płyty; 14.00 Transm. z Warszawy: 16.00 Transmisja ze Lwowa; 17.00 Skrzynka pocztowa; 17.15 Transmisja z Warsz; 18.15 Słuchowisko: „Rozkaz"; 19.00 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Transmisja z Warsz.; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warsz.; 20.02 „10 minut o teatrze"; 20.12 Transmisja z Warszawy; 21.02 Pogadanka: „Motocyklem przez Żywiecczyznę"; 21.12 Transmisja z Warsz.;

Lwów, (377.4). G.: 13.05 Audycja dla dzieci młodszych: „Zmyślny Kwiczuś"; 17.00 Listy i programy; 20.02 „Idea Piłsudskiego we Lwowie"; 21.02 „Świat w ramach".

Warszawa, (1345 m.) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.38 Gimnastyka; 7.05 Dziennik poranny; 6.35, 6.53, 7.10 Muzyka poranna; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron.; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.10 Koncert zesp. H. Adamskiej; 13.00 Dziennik połudn.; 13.05 Transmisja dla dzieci ze Lwowa; 13.20 Muzyka symfoniczna; 14.00 Wiadomości o eksp. polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa; 17.00 „Skrzynka pocztowa"; g. 17.15 Szeherezada, Wesoła audycja muz.; g. 18.00 Pogadanka „O zaburzeniach jelitowych u

Sport.

UKARANIE K. S. PODGÓRZE I RUCH.

Zarząd Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił ukarać Podgórze grzywną w wys. 20 zł. oraz naganą za zajścia po meczu Podgórze — Strzelec w Krakowie.

Ruch śląski został ukarany grzywną w wys. zł. 100 za dopuszczenie do ekscesów po meczu Ruch — Polonia w dn. 15 lipca r. b. Zarząd Ligi podkreśla, że w razie powtórzenia się podobnych ekscesów boisko Ruchu zostanie zamknięte.

JĘDRZEJOWSKA NIE POJEDZIE DO HAMBURGA.

Polski Związek Lawn-Tenisowy postanowił odwołać wyjazd Jędrzejowskiej do Hamburga na mistrzostwa Rzeszy niemieckiej ze względu na słabą formę naszej mistrzyni. Prawdopodobnie do Hamburga pojedzie jedynie Hebda. Wyjazd Jerzego Stolarowa jeszcze nie został zdecydowany.

POPRAWIONY WYNIK KUSOCIŃSKIEGO.

Polski Komitet Sportowy w Berlinie otrzymał list od organizatorów Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych w Kolonji, że **czas,** osiągnięty przez Kusocińskiego na 2 mile ang., został po sprawdzeniu poprawiony o 0.2 sek. Oficjalnie zatem czas Kusocińskiego wynosi 9:00.2 a nie 9:00.4, jak ogłoszono. Wynik ten jest tylko o 0.6 sek. gorszy od rekordu światowego Nurmiego.

WARTA ZAPROSZONA ZOSTAŁA DO NIEMIEC.

Klub Piłkarski Hagen z Westfalji wysłał do Warty zaproszenie na rozegranie meczu w dniu 26 sierpnia. Klub Hagen urządza w tym czasie tydzień sportowy, w ramach którego ma się odbyć międzynarodowy turniej piłkarski. Poza Wartą zaproszone zostały niektóre drużyny niemieckie, węgierskie, francuskie i holenderskie.

CRACOVIA—MAKKABI.

W nadchodzącą środę, tj. dnia 1 sierpnia br. odbędzie się w pływalni Parku Krakowskiego o godz. 18-ej wieczorem niezwykle interesujące spotkanie rewanżowe w piłkę wodną pomiędzy drużynami Cracovi i Makkabi, z cyklu dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski. Obydwie drużyny wystąpią do powyższych zawodów w swych reprezentacyjnych składach, a więc Cracovia z Trytką i Kotem zaś Makkabi z Pokrańskim i J. Ritermanem na czele. Zawody prowadzić będzie p. Przybyło z Katowic.

dzieci w lecie“: 18.15 Słuchowisko z Krakowa: 19.00 Rozmaitości: 19.10 Program na dz. nast.: 19.15 Muzyka taneczna: 19.50 Wiadomości sportowe: 20.00 „Myśli wybrane“: 20.02 Przegląd teatralny; 20.12 Muzyka lekka i nastrojowa: 20.50 Dziennik wiecz.; 21.00 Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej: 21.02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“: 21.12 Koncert popul.: 22.00 „Złoto Bałtyku“: 22.15 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadom. meteor.: 23.05 Polacy z Zagranicy. uczestnicy Zjazdu. przemawiają do swych rodzin na obczyźnie: 23.10—23.35 „Podróże jesienne po Polsce“.

Katowice. (395.8) G.: 14.05 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach oraz wiadomości gospodarcze; 17.05 Komunikat Zw. Powstańców Śląskich: 19.00 M. Mikula: Feljeton sportowy: 20.02 Wł. Włosik: Porady ogrodnicze.

Co słychać w Krakowie.

Środa 1: Piotra w okowach. Leoncjusza m.
Wschód słońca 3.55. zachód 19.28.
Długość dnia 15 godzin.

Czwartek 2: Matki Boskiej Anielskiej. Alfonsa Liguorego.
Wschód słońca 3.57. zachód 19.27.
Długość dnia 14 godzin i 57 min.

0-0-0

KSIĄŻĘ METROPOLITA SAPIEHA udał się w towarzystwie dyrektora Kolei w Krakowie inż. Wolkanowskiego. do okolic dotkniętych powodzią. Książe Metropolita ma zamiar porozumieć się następnie z Ks. Biskupem Lisowskim z Tarnowa w sprawie wspólnej akcji ratowniczej dla powodzian.

ABSOLWENTKI PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM GOSPODARSTWA DOMOWEGO w Krakowie objęły restaurację „Starego Teatru“ celem odbycia zawodowej praktyki.

Zakład ten. w którym kucharkami i kelnerkami są maturzystki krakowskiej szkoły zawodowej. dla swojej oryginalności. taniości i dobroci podawanych potraw cieszy się dużą frekwencją i poparciem społeczeństwa. Zaznaczamy. że jadłodajnia ta jest jedyną tego rodzaju w Polsce.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 14—15 gr; kwaśne 10—15, śmietanka słodka 50—60, śmietana kwaśna 80—1.20; ser krowi 1 kg. 50—60; masło deserowe 2.40—2.60: masło zwyczajne 2.20—2.40; jaja sztuka 4—6; ziemniaki 1 kg. 8—10; marchew 6—8; buraki 7—8; cebula 15—18; kapusta 8—10: kalarepa 5—6; pietruszka 12—15: pomidory 70—90: ogórki szt. 2 gr.; 1 kg. 10 gr; jabłka kompotowe kg. 20—40; deserowe 40—70; gruszki kompotowe 20—40; deserowe 40—80; śliwki krajowe 40—60; węgier. 70—1.20; renglody 1.00—1.40; borówki 20—25; kura szt. 2.50—4.00; kurczęta para 1.50—3.50; kaczka sztuka 1.50—3.00; gęś 4.00—6.00 zł.

ZWYŻKA CEN BYDŁA. W ub. tygodniu spędzono na targi: buhaji 123, wołów 98, krów 130, cieląt 519, nierogacizny 583, razem 1563 zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi: buhaje od 47—73 gr. woły 41—78; krowy 35—75; jałówki 45—68; cielęta 45—94 gr., nierogacizna od 0,68—1.25 zł.: bitej wagi: nierogacizna od 0.80—1.29 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1503 szt. Przebieg handlowy: Naogół spędy były większe niż w ubiegłym tygodniu i popyt więcej ożywiony. Ceny wszystkich gatunków nieznacznie zwyżkowały.

UDERZONA DYSZLEM W GŁOWĘ. W czasie targu w Rynku Podgórskim uderzona została w czoło dyszlem wozu, Anna Zalasowa, lat 38. zam. w Woli Duchackiej. wskutek czego upadła na bruk i straciła przytomność. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją na stację Pogotowia Ratunkowego. skąd po opatrzeniu oddano ją opiece domowej.

——xx——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNYCH ZABYTKÓW I KAMIENIC W ZAUŁKACH NA STRADOMIU I KAZIMIERZU, reszt dawnych obwarowań kazimierskich, pełnych wspomnień kościołów św. Agnieszki i potrynitarskiego św. Trójcy (O. O. Bonifratrów). odbędzie się w środę 1 sierpnia. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godzinie 3.45 pop. na pl. Bernardyńskim.

——oo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Bohaterowie stepu.
WANDA: Posażna jedynaczka.
APOLLO: Kobieta i bestja.
SZTUKA: „Świat należy do Ciebie“.
UCIECHA: „Csibi“ i „Zaledwie wczoraj“.
SŁONKO: Pierwsza miłość Kościuszki.
PROMIEŃ: Ostatnia Carowa.
ADRIA: Pieśń serca, — ponadto na scenie rewja.
ATLANTIC: Boczna ulica.
BAGATELA: „Dusze“, na scenie rewja pt. Adamowicze lecą.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Biały mustang.

Kondolencje z powodu klęski powodzi.

P. Contenot. prezydent miasta Paryża i wypróbowany przyjaciel Polski, przesłał na ręce p. prezydenta m. Krakowa dra M. *Kaplickiego* następujące pismo, datowane z Paryża. dnia 25-go lipca b. roku:

Panie Prezydencie i Drogi Kolego!

Zarówno ja. jak i moi koledzy z Rady Miasta Paryża. uczuliśmy się **najgłębiej wzruszeni wieścią o kataklizmie,** który w Krakowie i w przyległych obszarach pochłonął tak wiele ofiar i stał się przyczyną tylu klęsk.

Paryż uczestniczy w Waszych doświadczeniach. składa hołd pamięci tych nieszczęśliwych. którzy zginęli. i śle wyrazy głębokiego współczucia dla rodzin dotkniętych moralnie i materjalnie. oraz dla tych, których powódź wygnała z ich siedzib.

Jako były gość Waszego Miasta. które przejęło mię z wzruszającą i dotąd przezemnie we wdzięcznej pamięci zachowywaną serdecznością. będę się czuł prawdziwie zobowiązany. jeżeli zechce Pan. Panie Prezydencie. wyrazić Pańskim Rodakom całą pełnię naszych uczuć braterskich.

Racz Pan przyjąć. Panie Prezydencie i Drogi Kolego. wyrazy najgłębszego uznania

CONTENOT (—)

HANKA ORDONÓWNA W TEATRZE MIEJSKIM. Znakomita nasza pieśniarka Hanka Ordonówna, porywająca publiczność niebywałym temperamentem. mimiką. oraz wszechstronnością interpretacji. wystąpi z jedynym wieczorem piosenki w czwartek 2 bm. w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego. Występ świetnej artystki wywołał w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie.

„OPOWIEŚCI HOFFMANA“ Z ADĄ SARI I WIKTOREM BREGYM w partjach głównych. Melodyjna ta opera Offenbacha daną będzie w sobotę 4 sierpnia w Teatrze miejskim po cenach zniżonych.

W. niedzielę 5 sierpnia również po cenach zniżonych „Trawiata“ J. Verdiego“.

——oooo——

Kapituła OO. Bonifratrów

odbyła się w ostatnich dniach w Konwencie krakowskim OO. Bonifratrów pod przewodnictwem O. V. **Tvrdy'ego,** Przełożonego Prowincji Czechosłowackiej. Dokonano następujących wyborów:

Prowincjałem OO. Bonifratrów w Polsce wybrany został O. Kajetan **Matysek**. Definitorami Prowincji wybrano: **O. B. Szafarza, O. K. Podwysockiego, O. C. Peczyńskiego i O. S. Piątka.**

Przeorami Konwentów zostali:

W Krakowie — O. E. **Ulman,** w Cieszynie O. M. **Bujara,** w Marysinie — O. R. **Pilot,** w Wilnie — O. J. **Krauze**. w Zebrzydowicach — O. W. **Dziamski,** w Katowicach — O. **Fr. Wycisk.** w Iwoniczu — O. Z. **Gęba,** w Łodzi—Chojnach — O. **Br. Szymuła.**

Omal nie tragiczny wypadek.

Ludwik Draus. lat 27. czeladnik szewski z Krakowa. zam. przy ul. Biskupiej 7. jadąc na rowerze ul. Basztową w kierunku ul. Garbarskiej potrącił przechodzącą przez jezdnię **Joannę Piasecką. lat 14,** zam. przy ul. Florjańskiej 49. **trzymającą na rękach 3-ch letnią swą siostrę. Piasecka upadła na bruk i doznała lekkich potłuczeń, zaś jej 3-ch letnia siostra nie doznała żadnych ran.** Dochodzenia prowadzi się.

Autobus wpadł do rowu... na rynku podgórskim.

Wład. Burek. szofer. zam. w Swoszowicach prowadząc autobus Rynkiem Podgórskim w kierunku ul. Lwowskiej. tuż za wozem tramwajowym na linji Nr. 6. wjechał tylnem, prawem kołem samochodu w rów wykopany w poprzek jezdni. Rów zastawiony był deską. którą usuwał robotnik przy przejeździe tramwajów. a ponieważ Burek jechał tuż za tramwajem. robotnik nie zdążył zastawić deski. — Z 12-tu jadących autobusem pasażerów, prócz Józefy **Kucharskiej.** lat 56. z Krakowa, zam. przy ul. Wielopole 13. która wskutek przestrachu zemdlała. **nikt nie odniósł obrażeń.** Do Kucharskiej wezwane zostało Pogotowie Ratunkowe. które przewiozło ją na stację Pogotowia Ratunkowego. skąd oddano ją opiece domowej. Dochodzenia w toku.

Pociąg pop. do Ustronia i Wisły

W niedzielę. dnia 5-go sierpnia wyrusza z Krakowa pociąg popularny do Ustronia i Wisły. Odjazd z Krakowa o godzinie 6.15. przyjazd do Ustronia o godz. 10.10. Przyjazd do Wisły o godzinie 10.33. Powrót do Krakowa około godziny 23.40.

Cena przejazdu tam i z powrotem: zł 6.80.

Program w Wiśle: 1) Zwiedzanie zamku Pana Prezydenta. 2) Wycieczka na Stożek. 3) Kąpiel w basenie i plaża. 4) Zwiedzanie Wisły (indywidualne). — W Ustroniu: 1) Wycieczka na Czantorję. 2) Kąpiel w basenie i plaża. 3) Zwiedzanie źródła żelazistego.

Ulgowe ceny wagonów i przejazdów autobusami zapewnione. Wagony pulmanowskie — miejsca numerowane — bar-dancing. — Ilość miejsc ograniczona.

XI. Rata Pożyczki Narodowej.

Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej przypomina wszystkim subskrybentom Pożyczki. którzy wpłacają należność za obligacje w 11 ratach. że termin płatności ostatniej raty tej Pożyczki upływa z dniem 5. sierpnia 1934 roku. Każdy przeto subskrybent Pożyczki winien dopełnić przyjętych wobec Państwa zobowiązań i wpłacić ostatnią ratę w powyższym terminie.

KRAKOWSKI ZWIĄZEK ARTYSTÓW-PLASTYKÓW NA POWODZIAN.

W niedzielę. dnia 29. lipca br. odbyło się w Domu Artystów Plastyków przy Placu św. Ducha otwarcie wystawy obrazów rzeźb i grafik. ofiarowanych przez członków Zawodowego Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie na rzecz pomocy dla ofiar powodzi.

Wystawa obejmuje 80 kilka eksponatów obrazów. rzeźb. grafik. akwareli etc. i przedstawia się bardzo interesująco. Bierze w niej udział 60 kilku artystów. należących do różnych ugrupowań artystycznych. jak „Zwornik“ Grupa „K. P.“ (Kapiści). „Start“. Grupa Krakowska. Jednoróg. Grupa Dziesięciu. Sekcja Plastyków Związku Legjonistów w Krakowie. Podkreślić należy zbiorowy dar 30-kilku prac graficznych. ofiarowanych przez Związek Grafików Polskich.

Wystawę zwiedzać można codziennie w godzinach od 13—15-tej w południe i od 5—6 popołudniu. Wstęp bezpłatny.

Prowizoryczny most kolejowy w Biadolinach.

Na linji Kraków — Lwów dokonano w ub. poniedziałek otwarcia prowizorycznego mostu między Biadolinami i Bogumiłowicami. Zniszczoną linję kolejową odbudowali saperzy 1 baonu mostów kolejowych pod dow. kpt. **Forysia.** Na moment otwarcia mostu i puszczenia przezeń próbnego parowozu przybył dyrektor Kolei. inż. **Wolkanowski.**

Życie gospodarcze

Racjonalizacja zbytu bydła i trzody chlewnej.

Izba Rolnicza w Kielcach na polecenie p. wojewody kieleckiego zajęła się zorganizowaniem racjonalizacji zbytu bydła i trzody chlewnej, które dotknięta klęską powodzi ludność chce częściowo zbyć. gdyż trzymanie dużej ilości inwentarza żywego jest dla niej uciążliwe wobec zniszczenia gospodarstw i zamulenia łąk i pastwisk. Racjonalny zbyt trzody chlewnej i bydła uchroni ludność przed wyzyskiem ze strony nieuczciwych handlarzy oraz wynikłemi z tego stratami.

20.000.000 ZŁOTYCH STRAT

Ogrom strat poniesionych przez osoby, które lokowały swoje kapitały w walucie dolarowej, wskutek dewaluacji ilustrują nowe zestawienia. opracowane przez Związek Banków w Polsce. Jak się okazuje na sumę 72.000.000 odpływu wkładów prywatnych w bankach, przeszło 20.000.000 złotych przypada na różnicę kursu wynikłą po dewaluacji waluty dolarowej. Pozycja ta nie obejmuje miljonowych kwot straconych przez osoby unikające lokaty w złotych, które posiadały wkłady w publicznych bankach i kasach oszczędności.

SZYLING AUSTRJACKI SPADŁ.

Ostatnie wydarzenia na terenie Austrji odbiły się na kursie waluty austrjackiej. Straciła ona w ciągu ostatnich dwóch dni 4 punkty. Szyling notowany dotąd po kursie zł. 1.01 sprzedawany jest w Warszawie po 97 gr.

Biura turystyczne otrzymały nowy kontyngent ulgowych paszportów do Austrji, gdyż w początkach sierpnia miały być zarządzone zbiorowe wycieczki do Wiednia. Wobec niepewnej sytuacji w Austrji, imprezy te będą prawdopodobnie odwołane.

——0-0-0——

Giełdowe ceny zboża

Na wczorajszej giełdzie zbożowej notowano następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 21.75—22. biała stand. 21.50—21.75. targowa stand. 21—21.25, żyto dworskie stand. 16—16.25, targowe 15.50—15.75, owies dworski stand. 18—18.75. targowy stand. 17—17.50, jęczmień dw. 16—17. targowy 14.50—15, groch zwykły jadalny 32—34, polny pastewny 24—26, polny do siewu 26—29. fasola cukr. biała (jasiek) 46—50, biała 30—32. Wachtel 24—25, mieszana kolorowa 22—23, bobik pastewny 14—15, łubin żółty na karmę 10—11, do siewu 11—12. niebieski na karmę 10—11, siano słodkie 7.50—8, średnie 6—5.60, kwaśne 5—6. koniczyna pastewna 9—10. słoma długa 3.20—3.50. mierzwa luzem 2.75—3. prasowana 3.25—3.50. ziemniaki stołowe 4.50—5. rzepak zimowy z workiem 37.50—38, rzepik czyszczony słodki 42—43, mak niebieski z workiem 48—50, kminek kraj. czyszczony 100—110. mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 37.50—38. gat. IB st. wym. 0-45 proc. 36.50—37, ID poznańska 0-60 proc. 34—35, razowa 0.95 proc. 28—29, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0-55 proc. 26—26.50, 0-65 proc. 25—25.50. II gat. sitkowa po wym. 55 proc. 16.50—17, 65 proc. 14—14.50, razowa 20—21. mąka żytnia okr. Poznań. I gat. st. wym. 0-65 proc. 26.50—27. otręby żytnie standartowe 11—11.50. średnie 11.75—12. pęcak fabryczny z workiem 24—25. chłopski bez worka 21—22. siekanka jęczm. fabrycz. z work. 24.50—25.50. chłopska bez worka 21.50—22.50, kasza jaglana chłopska 37—39. tatarczana cała 47—48. łamana 45—46. Tendencja spokojna. dowozy małe.

Około 100 miljonów zł. straty w zbiorach

samego województwa krakowskiego.

Zniszczeniu uległo około 200 tysięcy hektarów roli.

Kraków, 31 lipca. Straty, wyrządzone przez powódź na obszarze 17 powiatów województwa krakowskiego wedle dotychczasowych niezupełnych zestawień przedstawiają się jak następuje:

Zalewowi uległo około 780 gmin wiejskich i miejskich, co stanowi obszar około 200 tysięcy hektarów. Przyjmując stratę w samych tylko zbiorach 500 zł. na 1 ha szkody w plonach wyniosą około 100 miljonów zł. Brak wielu danych a to co do zniszczenia w budynkach, inwentarzach (prawdopodobnie największe okażą się w pow. Tarnowskim) nie pozwala na ostateczne ustalenie odnośnej cyfry.

Niezupełne również cyfry co do osób pozbawionych całkowicie chleba stwierdzają, że obecnie odbywa się dożywianie już około 120 tysięcy ludzi, przyczem największa cyfra przypada na pow. Dąbrowa (40 000 powodzian bez chleba).

Biorąc w rachubę zapotrzebowanie ziarna na obsiew 200 tys. ha po 2 ct. metr. na 1 ha zapotrzebowanie to wyniesie około 400 tysięcy ct. mtr. co przy minimalnej (bardzo niskiej cenie) 15 zł. za 1 ct. — oznacza około 6 miljonów.

Cyfry powyższe po nadejściu ostatecznych obliczeń niewątpliwie jeszcze znacznie się podniosą. Rozmiary klęski przy uwzględnieniu szkód podobnych w wojew. Kieleckiem i Lwowskiem dowodzą zatem jak poważnym jest problem uruchomienia gospodarki okolic nawiedzionych powodzią. Przerasta ona możność ofiarności prywatnej, a bardzo znaczne będą też wydatki skarbu państwa w związku z rekonstrukcją zniszczonych wałów ochronnych, dróg żelaznych, szos, mostów i t. d. Do strat niezawodnych doliczyć należy również ubytek dochodów z tytułu podatków i danin na obszarze wylewu i to nietylko w bież. roku gospodarczym, co zapewne wyrazi się również wielomiljonową cyfrą. Ustawowe uregulowanie tych spraw w drodze stosownej akcji państwowej jest wobec tego prostą oczywistością. (Patrz art. na str. 2 p. t. Dobroczynnością nie załatwimy klęski powodzi. Przyp. Red.)

Konferencja wojewodów z obszarów powodzi.

Warszawa, 31 lipca. (PAT.) Dnia 31 lipca b. r. pod przewodnictwem p. min. spraw wewn. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego odbył się zjazd wojewodów z terenów dotkniętych klęską powodzi, celem ustalenia rozmiarów klęski i wysokości wynikłych stąd strat. W konferencji wzięli ponadto udział: p. min. opieki społ. Paciorkowski, przewodniczący ogólnopol. komitetu pomocy powodzianom p. min. Hubicki oraz podsekr. stanu w min. opieki społecznej Piestrzyński.

N. SĄCZ — LIMANOWA.

Warszawa, 31 lipca (PAT.) Dnia 30 bm. została otwarta **komunikacja bezpośrednia między Limanową a Nowym Sączem** na linji Kraków — Chabówka — Nowy Sącz — Krynica.

———O-o-O———

Warszawa, 31. 7. (Telef.) Dyrekcja Zw. Uzdrowisk Polskich przyjęta była przez min. komun. p. Butkiewicza i wicemin. kom. p. Bobkowskiego. Interwenjowała ona w sprawie naprawy szkód w komunikacji, wyrządzonych przez powódź oraz w sprawie przywrócenia zniżek kolejowych i kuracyjnych.

Setki tysięcy złotych szkody na Pomorzu wskutek powodzi.

Mimo, że wody na Wiśle pod Swieciem nieco opadły, szereg domów znajduje się nadal pod wodą. Pola zalane, zbiory zniszczone — dołączyły się do tego poprzednia posucha i najazd myszy. Szkody w powiecie świeckim obliczają na kilkaset tysięcy złotych.

Ostatni transport pamiątek z Rosji.

Warszawa, (PAT). Do Warszawy przybył z Rosji **nowy transport pamiątek historycznych,** zwróconych Polsce na mocy traktatu ryskiego. Transport zawiera **chorągwie i sztandary wojsk królewskich Stanisława Augusta,** z powstania **Kościuszkowskiego,** księstwa warszawskiego i Królestwa Polskiego. Kilka cennych **obrazów,** parę tysięcy rękopisów z wieków od 15 do 19. **oraz kilka tysięcy tomów** dzieł różnych treści z licznych bibljotek leningradzkich. Jest to **ostatni** transport pamiątek historycznych, jakie odebrano z Rosji sowieckiej.

Pożyczka drogowa dla Polski.

Warszawa, 31 lipca. (Telef.) W kołach zainteresowanych kursują pogłoski, że wkrótce **ma być sfinalizowana pożyczka angielska w wysokości 800.000.000** zł. na budowę dróg bitych i autostrad w Polsce. Koncern angielski miałby zobowiązać się do wybudowania w ciągu **10 lat 5.700 km. szos.** Prace byłyby rozpoczęte jeszcze w tym roku, w którym miałoby być wybudowanych **500 km. dróg bitych.** Przy robotach zatrudnionych byłoby 50.000 ludzi. Wzamian za pożyczkę konsorcjum wierzycielskie miałoby otrzymać od rządu **daleko idące zniżki celne** na samochody swej marki „Austin".

Czy to najpilniejszy wydatek?

Warszawa, 31 lipca (Telef.). **P. Korolewicz Waydowa otrzymała 340.000 zł.** subsydjum na prowadzenie opery.

SĄ SPRAWY WAŻNIEJSZE.

Warszawa, 31 lipca. (Telef.). **Wstrzymanie** wprowadzenia w życie zarządzenia o **normalizacji zeszytów** nastąpiło z tego powodu, że nie wszystkie punkty rozporządzenia mogły być urzeczywistnione w roku bieżącym. Normalizacja jednak pozostała w mocy i zeszyty znormalizowane będą używane. Ministerstwo WR i OP rozesłało okólnik, **zalecający używanie tych zeszytów w szkołach,** przyczem zalecono używanie zeszytów w najlepszym gatunku. Każda kartka ma być zaopatrzona w znak wodny PNU (polska norma urzędowa) i napis „zeszyt szkolny". Ceny zeszytów znormalizowanych zostały przez wytwórców obniżone.

Śmierć cenionego kapłana.

Warszawa, 31 lipca. (Telef.). Umarł ks. rektor **Szwejnic,** znany przyjaciel i wychowawca młodzieży, **rektor kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie.** Przy zwłokach odbywają się codziennie o godzinie 9 rano nabożeństwa żałobne. Pogrzeb odbędzie się w piątek.

Także Litwa zwraca się do Rosji

Moskwa, 31. lipca. (PAT.). **Litewski minister spraw zagran. Lozorajtis przybywa 1. sierpnia do Moskwy z wizytą do rządu sowieckiego.** Wyjazd powyższy nabiera znaczenia w związku ze stanowiskiem Rosji w sprawie układu wschodniego. Przyp. Red.).

TAKŻE SZWECJA ZBROI SIĘ.

Sztokholm (PAT). Z uchwalonych przez rikstag kredytów na zamówienia rządowe w przemyśle celem zwalczania bezrobocia **oddano obecnie do dyspozycji armji 1.065.000 koron,** która to suma ma być zużytkowana na zakup armat. Marynarka **otrzyma 4.950.000 koron na przebudowę 1 kontrtorpedowca i 2 łodzi podwodnych** oraz zamianę części maszyn na okrętach wojennych.

ZA „POLITYKĘ ZAPOMOCĄ MORDERSTW".

Londyn, (PAT). „Times" uległ **drugiej zkolei konfiskacie w Berlinie.** Tym razem skonfiskowany został numer z ub. soboty rzekomo za „obraźliwy" artykuł wstępny o Niemczech. Ponieważ jednak w sobotnim numerze artykułu wstępnego na temat Niemiec wogóle nie było, należy — jak wyjaśnia redakcja „Timesa" — przypuszczać, że władze niemieckie skonfiskowały nie ten numer o którym myślały, albowiem artykuł pt.: **„Polityka zapomocą morderstw"** był zamieszczony w piątkowem wydaniu. W artykule tym „Times" użył m. in. zwrotu, że „nazwa narodowego socjalisty kręci w nozdrzach całego świata".

ŚMIERĆ GÓRNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

Paryż, 31 lipca. (Tel. wł.) W kopalni rudy w **Angersville pod Metzem** (Alzacja) zawaliła się sztolnia, w której **pracowało 27 górników,** wskutek czego 4 górników zostało zasypanych. Jak stwierdzono **zasypani zostali górnicy polscy.** Jednego zdołano wkrótce odkopać, jednakże był już nieżywy. Trzech dalszych, którzy prawdopodobnie również nie znajdują się przy życiu, nie zdołano jeszcze wydobyć.

Uroczyst. zjazdowe Polaków z zagranicy

Warszawa, 31 lipca. (Telef.). Rozpoczęcie uroczystości, związanych **ze zjazdem Polaków z zagranicy nastąpi 4 sierpnia** otwarciem **wystawy „Polska i Polacy",** właściwym dniem otwarcia zjazdu będzie 5-ty sierpnia. Na polu Mokotowskiem odprawiona będzie Msza św. **polowa, a celebrować ją będzie ks. kardynał Kakowski.** Kazanie wygłosi ks. biskup Gawlina. O godzinie 9.30 nastąpi **wielka rewja wojskowa,** w której weźmie udział 6 pułków kawalerji, oddziały czołgów, wojsk balonowych itd., wreszcie olbrzymia **armada powietrzna** w składzie 300 **samolotów myśliwskich, obronnych, bojowych i t. d.**

Ciekawe igrzyska zjazdowe.

Warszawa, 31. lipca (PAT.) We środę dnia 1 sierpnia na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczną się **pierwsze igrzyska Polaków z zagranicy.** Pierwszy dzień zawodów zapowiada się wprost sensacyjnie. Po otwarciu igrzysk i po defiladzie w obecności P. Prezydenta Rzplitej odbędą się zawody lekkoatletyczne, w ramach których **Kusociński zaatakuje rekordy światowe na 2 mile angielskie i na 3 km.** oraz odbędzie się eliminacyjny mecz **piłki nożnej między** reprezentacjami naszego wychodźtwa **francuskiego i rumuńskiego.** W igrzyskach startować będą wyłącznie amatorzy. Kierownictwo igrzysk postanowiło **zawodowców niedopuścić** do udziału w zawodach. Wszyscy kierownicy drużyn eliminacyjnych zobowiązali się podpisać specjalne deklaracje, **gwarantujące amatorstwo swoich zawodników.** W igrzyskach startować będzie 351 zawodników i 33 zawodniczki. Pozatem przyjeżdża 15 delegatów sportowych i 9 kierowników poszczególnych reprezentacyj. **W czasie trwania** igrzysk wszyscy uczestnicy będą ubezpieczeni od wypadków.

Co słychać w Kłajpedzie?

Berlin, 31 lipca. (PAT.) Donoszą z Kowna: Litewska Agencja Telegraficzna oświadcza, że **wszelkie pogłoski o rozwiązaniu sejmu kłajpedzkiego pozbawione są całkowicie podstaw.**

———o()o———

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 lipca. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 124,15, Holandja 357.80, Londyn 26.68, Nowy Jork 5.29, Oslo 134,05, Paryż 34.90 Praga 21,98, Szwajcarja 172,67, Sztokholm 137.60, Włochy 45.41, Berlin 205,00. Obroty dewizami małe, tendencja przeważnie utrzymana.

Banknoty dolarowe poza giełdą: 5,28, rubel złoty 4,58, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 200.00, funt szterlingów 26.65.

Papiery procentowe: pożyczka budowlana 43.95, stabilizacyjna 67.63, premjowa dolarowa 53,00, konwersyjna 62.50, dolarowa 72.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian. Bank Polski 85.00.

Po zamknięciu kroniki

W DZIEŃ MATKI BOSKIEJ ANIELSKIEJ, 2 sierpnia, we czwartek odprawione będą nabożeństwa w kościołach, przy których znajdują się klasztory reguły św. Franciszka z Assyżu (Franciszkanów, Bernardynów, Reformatów, Franciszkanek pod wezwaniem św. Andrzeja i Bernardynek — św. Józefa).

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na cmentarzu żydowskim w Krakowie napiła się esencji octowej Franciszka Jakobson lat 67, wdowa z m. Łodzi. Pogotowie Ratunkowe po przepłukaniu żołądka przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

———oo———

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na powodzian: S. S. Sercanki, Kraków, Prądnicka 80, zł. 15; Ks. Władysław Wierzbicki, Chochołów zł. 5; Ks. Jan Łaski, Chochołów zł. 5.

Na fundusz prasowy „Głosu Narodu" X. X. zł. 1.50.

Handele!

Wychodzący we Lwowie dwutygodnik „Akcja Narodowa" w artykule p. t. „Handele, handele!" zajmuje się „twórczością" żydów, piszących po polsku, m. i. też omawia osławiony tomik poezyj „Jarmark rymów" Juljana Tuwima, oraz twórczość „rasisty polskiego", p. A. Słonimskiego. A więc czytamy o ostatnim:

„Kroniki tygodniowe" Słonimskiego odgrywają na jarmarku „Wiadomości Literackich" rolę kiosku z piwem, lemoniadą i wodą sodową. Tu można odświeżyć gardło, odpocząć i odsapnąć po reportażach z warszawskiego ghetta, lub artykułach w dodatku „Życie świadome". Korki strzelają z hukiem, mętny płyn leje się do brudnych szklanek, a pan Słonimski zaciera ręce i uprzejmym gestem zaprasza do środka:

— Handele! Handele! Za jedne 80 groszy można się uśmiać, cały dom rozweselić! Handele! Handele!

W straganie pana Antoniego można dostać wszystkiego potrosze: pieprzu, którym przyprawia, czy trzeba, czy nie trzeba — recenzje teatralne, obliczone też istotnie na wyjątkowo zahartowane podniebienia, mikroskop do wyszukiwania źdźbła w oku bliźniego, kadzidło do okadzania Boya, różowe okulary do oglądania Rosji sowieckiej, pocztówek z portretami Wellsa i propagandowe nalepki („Bojkotujemy towary hitlerowskich Niemiec"), poprostu wszystko.

Handele!... Handele!...

STERYLIZACJA WŁOSZKI W NIEMCZECH. Jak donosi prasa rzymska, sąd sterylizacyjny w Niemczech zarządził sterylizację pewnej kobiety włoskiej. Wypadek ten wywował w całych Włoszech olbrzymie oburzenie. Prasa występuje bardzo gwałtownie przeciw Niemcom. „Lavoro Fascita" nazywa Niemców płomieniem barbarzyńców i podkreśla, że Włochy bezwarunkowo muszą zmienić swój sąd o Niemcach i stanowisko wobec Niemiec.

CZECHOSŁOWACKI KOŚCIÓŁ NARODOWY TRACI WYZNAWCÓW. W ostatnich czasach mnożą się, zwłaszcza na Morawach wystąpienia z czechosłowackiego kościoła narodowego. Główną przyczyną tego faktu jest wielki wpływ jaki na tę sektę wywiera partja czeskich narodowych socjalistów.

———ooo———

EDGAR WALLACE. 13

Numer Szósty.

—oo—

Mr. Smith był również tego zdania, lecz zapytał:

— Dlaczego rzecz ciekawa?

Staruszek wahał się przez chwilę, potem rzekł. „Proszę wejść“, i zaprowadził go do kuchni w suterynach.

— Czy pan znał Mr. Wellanda? — zapytał Tray Borg, kiedy znaleźli się w skromnem mieszkaniu odźwiernego.

— Czy go znałem? — rzekł dozorca pogardliwie. — Tak dobrze, jak własną kieszeń. Był to człowiek bardzo porządny. Zajmował trzy górne piętra. — Wstrząsnął głową. — Ah! To smutna historja, bardzo smutna.

— Nie znam jej dokładnie — rzekł szczerze Smith.

W istocie nie wierzył Cezarowi zupełnie. Jeśli ten był prawdziwym Borgia, musiał być kłamcą, wyzyskiwaczem przyjaciół, zdrajcą wobec wrogów, człowiekiem, na którym nie można było polegać. Cezar chciał go wykorzystać — zgoda. Zadaniem jego było wykorzystać Cezara. Zresztą uważał swego pracodawcę za zbyt sprytnego, aby ten nie był z góry przekonany o egoistycznych zamiarach swego sługi.

Mr. Cummins, odźwierny nie dał się prosić.

— Pan nie zna dokładnie całej historji, eh? — rzekł, jakby uradowany. — Właściwie i ja nie wiem wszystkiego. Ale to, co wiem, mogę panu powiedzieć. Mr. Welland żył w tym domu, w tych samych pokojach, kiedy był kawalerem, w czasie przed poznaniem swojej przyszłej żony. Wrócił do tego domu po ślubie z nią i jego córeczka — biedactwo! — urodziła się tutaj. Czuł się szczęśliwy, ale nie sądzę, aby żona była z pożycia z nim zadowolona. Była to jedna z tych kobiet, które zazdroszczą innym kobietom każdej nowej sukni, każdego klejnotu, a Mr. Welland, który miał w sobie coś z artysty, trapił się tem bardzo.

W — osiem miesięcy po przyjściu na świat dziecka, Mr. Welland przyprowadził na obiad znajomego. Wiem o tem, gdyż usługiwałem zawsze przy stole, ilekroć miał gości, a i tym razem sprawowałem obowiązki lokaja. Był to przystojny mężczyzna, ten pan... jakżeż się nazywał?

— Valentine? — poddał Smith.

— Właśnie, sir — rzekł dozorca domu. — Przystojny mężczyzna, ale co za łotr! Co za łajdak! Typowy mieszkaniec West-Endu. Wiele pieniędzy, powozy i konie, wielki dom na Belgrave Square i t. d. Krótko mówiąc Mr. Valentine zaczął składać wizyty w czasie kiedy Mr. Wellanda nie było w domu. Czasami zaglądał i wtedy, kiedy Mr. Welland był obecny, ale to bardzo rzadko. Potem przyszło do straszliwej sceny między Mr. Wellandem i jego żoną — sądzę, że rozchodziło się o pierścionek, który Valentine ofiarował pani — i pewnego popołudnia, kiedy Mr. Welland wyszedł z domu, żona jego zabrała dziecko i zniknęła. Uciekła, sir! Pojechała do Ameryki, zdaje się z Valentinem i przepadła. Mr. Welland wziął to bardzo do serca. Zachowywał się, jak warjat. Przypominam sobie, jakby to było wczoraj, że przyszedł do mnie i powiedział. „Cummins, wcześniej lub później człowiek ten zginie z moich rąk“.

— Co się stało z panią Welland? — zapytał Smith.

Curtius wstrząsnął głową.

— Umarła, sir. Dowiedziałem się o tem przypadkowo przed dwoma laty. Ona i dziecko jej zmarli na febrę... sądzę, że to była żółta febra. Rzecz ciekawą, że pan przyszedłeś tu, aby zapytać o Mr. Wellanda — rzekł, wstając z krzesła i idąc do komody. — Dziś właśnie, przetrząsając szufladę, znalazłem tę podobiznę. Ofiarował mi ją w dzień swego ślubu.

Otworzył szufladę i wyjąwszy fotografję gabinetową, wręczył ją gościowi. Była to twarz artysty, delikatna i subtelna, ale o rysach energicznych, które dla człowieka słuchającego opowiadania odźwiernego były czemś niespodziewanem, wobec zupełnego upadku na duchu Mr. Wellanda po ucieczce żony. Wysokie czoło, długi, cienki nos, silne szczęki były szczegółami łatwemi do zapamiętania.

— Czy mógłby mi pan pożyczyć tej fotografji celem zrobienia odbitki?

Dozorca domu spojrzał nieufnie na Mr. Smitha a potem na fotografję.

— Nie, sir, nie chciałbym się z nią rozłączać. Widzi pan, ma dedykację na drugiej stronie — rzekł. — Ale zgodzę się na odbitkę, o ile mi zapłaci zapłaci za oryginał.

— Doskonale — rzekł Smith i wręczył banknot funtowy odźwiernemu, dobijając targu.

Wyszedł na John Street zdumiony. W jakim celu Cezar wysłał go do tego domu? Musiał wiedzieć, że Welland nie mieszka dłużej, na John Street. Smith był głęboko przekonany, że kazał śledzić tego człowieka detektywom. A może? Cezar miał wielkopańskie zasady i upodobania: nie był drobnostkowy. Być może, że przypomniał sobie o Wellandzie dopiero wówczas, kiedy Scotland Yard kazał go śledzić jakiemuś tajemniczemu ajentowi, i którego tożsamości nie udało się stwierdzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak turyści „widzieli“ potwora z Loch-Ness?



Ostatnio w prasie angielskiej pojawiły się nowe sprawozdania „naocznych świadków“, którzy widzieli przedpotopowego smoka w jeziorze szkockiem w Loch-Ness.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Fecka